



## Zgon ś.p. Romana Dmowskiego

**WARSZAWA, Pał. Wczoraj w Drozdowie pod Łomżą, o godz. 1-3j w nocy, zmarł na zapalenie płuc ś. p. Roman Dmowski.**

Śmierć zabrała narodowi polskiemu w miesiącach ostatnich wielu wybitnych i zacnych ludzi, lecz niewątpliwie największe uczyni wrażenie zgon polskiego męża stanu, zgon Romana Dmowskiego.

W początkach wieku XX-go nie istnieje państwo polskie, istnieje tylko naród, pozbawiony instytucji publicznych, pozbawiony nawet prawa organizowania się. I oto w pierwszym dziesięcioleciu panują nad psychę tego narodu dwie olbrzymie jednostki, Józef Piłsudski i Roman Dmowski.

Poszliśmy za Piłsudskim, uznaliśmy wielkość jego marzeń, które z podziemi wyniosł na słońce i zrealizował to, co

się wielu wydawało niemal fantazją. Ale to, żeśmy za Piłsudskim, a nie za Dmowskim poszli, to, że Piłsudski, a nie Dmowski panował nad państwem polskim nie powinno nas powstrzymać od złożenia Dmowskiemu, temu drugiemu duchowi polskiemu wczoraj należnego mu hołdu w dzień jego śmierci.

Dmowski tworzy na przełomie XIX i XX wieku kierunek wszechpolski, tworzy stronnictwo, które dąży, aby jedna i ta sama polityka narodu polskiego panowała w trzech zaborach. Dmowski wykazuje genialne zdolności organizacyjne. Dmowski narzuca swe koncepcje polityczne całemu społeczeństwu na Kongresówce i sprawia, że na-

ród polski w zaborze rosyjskim pozbawiony możliwości posiadania swych władz, rządu, organizacji, przecież uzyskuje twarde i konsekwentne kierownictwo.

A jednocześnie Dmowski jest współtwórcą i propagatorem idei nacjonalistycznej, idei narodowej w jej wydaniu nowoczesnym. W kierownictwie politycznym mógł się Dmowski mylić, należymy do tych, którzy twierdzą, że się mylił, ale propaganda idei narodowej, której oddał swe siły i genialne zdolności uczyniła dzięki niemu wielkie postępy i stała się bronią potężną w defensywie narodu polskiego przed obcą moralną i materialną inwazją.

Dmowski — przez całe dziesięciolecie był wodzem opinii polskiej w zaborze rosyjskim, był kierownikiem większości na-

szego narodu. Potem wpływy jego liczbowo osłabły. Ale Dmowski przywiązywał zawsze największe znaczenie do ideologii. — I tutaj wielki tryumf stał się jego udziałem. Nowe pokolenie polskie, dorastające już w epoce rządów jego przeciwników, od góry do dołu przeniknięte jest jego ideologią. Można nadtem boleć, można się z tego cieszyć, nie sposób temu, jako czytelnikowi faktowi zaprzeczyć. Jak również temu, że gdy tworzono w dwa lata po śmierci Wielkiego jego Przeciwnika, który go politycznie zwyciężył, obóz nazwany Obozem Zjednoczenia Narodowego to i tego obozu zręby ideowe wyciosano z ideologii, której Dmowski służył i którą tworzył.

Upłyną lata, upłyną wieki, przemienie wszystko, co ludzkie i małe, przeminą animozje, po-

zostanie historia Polski. Uczciwie ona Józefa Piłsudskiego i uzna zasługi Romana Dmowskiego.

Nie wiemy w jaki sposób Pan Prezydent i Rząd Rzeczypospolitej uhonorować zechcą pamięć Wielkiego Polaka. Być może Pan Prezydent ozdobi trumnę orderem Białego Orła, co byłoby pięknym obrzędem, harmonizującym z pogodą i majestatem śmierci. Czy może ogłoszone zostanie, że pogrzeb Romana Dmowskiego odbędzie się na koszt państwa w tak ukończanej przez zmarłego Katedrze Poznańskiej. Sum cuique. Roman Dmowski, jedna z postaci dramatu dziejowego Polski, jedna z wielkich i silnych postaci tego dramatu, w którym i błądy i prawda rodziły się z uczucia miłości ojczyzny, przeszedł do panteonu narodowego. Cał-

## PROGRAM UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNYCH

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu wczorajszym prasa zdążyła zamieścić tylko krótkie notatki o zgonie Romana Dmowskiego, który zmarł w nocy z niedzieli na poniedziałek o godzinie 1-3j po północy, w majątku Drozdowo, w powiecie łomżyńskim. Dopiero w dniu dzisiejszym prasa nie tylko Stronnictwa Narodowego, lecz i innych kierunków politycznych będzie mogła uczcić pamięć i zasługi dla Polski twórcy nacjonalizmu polskiego i wielkiego męża stanu.

Zgon Dmowskiego nie był niespodzianką dla kierownictwa Stronnictwa Narodowego, stan zdrowia bowiem Dmowskiego w ostatnim roku był tak słaby, że ostateczne pogorszenie mogło nastąpić każdej chwili. Ale tak jak przed śmiercią Marszałka Piłsudskiego, tak i przed zgonem Dmowskiego szczegółowe wiadomości o stanie choroby nie przedostawały się do szerszych kół, i dlatego też wieść o śmierci Dmowskiego będzie dla szerokich mas wiadomością niespodziewaną i wywiera w całym kraju ogromne wrażenie.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych obradował w sprawach pogrzebu Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego. Na dzisiaj, na godzinę 6 - tą wieczór został zwołany w tej samej sprawie Komitet Główny Stronnictwa Narodowego.

### CZY ZWŁOKI SPOCZNĄ W KATEDRZE POZNAŃSKIEJ, CZY W WARSZAWIE

W obecnej chwili nie został jeszcze definitywnie ustalony cały program pogrzebu. Powodem tego jest przede wszystkim ta okoliczność, że nie wiadomo jeszcze, czy zwłoki Dmowskiego spoczną w katedrze poznańskiej, czy też w Warszawie. Zmarły wyrażał za życia kilkakrotnie życzenie, aby go pochowano w katedrze poznańskiej. Dlatego też władze Stronnictwa Narodowego, jak też i wybitni przedstawiciele innych także kół społeczeństwa, uznających zasługi Dmowskiego dla kraju, będą czyniły zabiegi u władz kościelnych, ażeby wola zmarłego mogło stać się zadość.

Decyzja zależy oczywiście w tym wypadku od ks. kardynała Hlonda, do którego, jak się dowiaduje, zwróciły się już odpowiednio koła.

### TYMCZASOWY PROGRAM POGRZEBU

Zarząd Stronnictwa Narodowego na posiedzeniu w dniu wczorajszym ustalił następujący tymczasowy program uroczystości pogrzebowych:

**WTOREK, DNIA 3 STYCZNIA** popołudniu przeniesienie zwłok do kościoła parafialnego w Drozdowie.

**SRODA, DNIA 4 STYCZNIA** ciche nabożeństwo w Drozdowie, a o godzinie 14 - ej przeniesienie zwłok do katedry do Łomży.

**CZWARTEK, DNIA 5 STYCZNIA** o godzinie 10 - ej nabożeństwo żałobne w katedrze w Łomży, — godz. 14 - ta przewiezienie zwłok do Warszawy.

Dalsze szczegóły uroczystości pogrzebowych ustali Komitet Główny Stronnictwa w dniu dzisiejszym.

Na balkonie gmachu pod nr. 17 w Alejach Jerozolimskich, gdzie mieści się Stronnictwo Narodowe, już od rana zostały wywieszane flagi żałobne i umieszczone duży portret ś.p. Romana Dmowskiego, przewieszony krepu. Członkowie Stronnictwa i cały zarząd główny noszą opaski żałobne.

### UDZIAŁ GRUP POLITYCZNYCH W POGRZEBIE

Nie ulega wątpliwości, że w uroczystościach pogrzebowych wezmą obok Stronnictwa Narodowego udział również i obydwaj O.N.R.-y. (AEC i Falanga). W kołach narodowo - radykalnych śmierć Dmowskiego wywarła również głębokie wrażenie, jak w kołach Stronnictwa Narodowego.

Z rozmów z członkami ruchu narodowo - radykalnego i przedstawicielami innych grup młodszego pokolenia narodowego, widać, jak głębokie uczucia łączą to pokolenie z Romanem Dmowskim.

Znany tygodnik „Prosto z Mostu“, zbliżony do ruchu narodowo - radykalnego, przygotowuje wydanie specjalnego numeru ku czci Dmowskiego. Wybitni członkowie kół narodowo - radykalnych nakreślili w rozmowie z nami w ten sposób stosunek O.N.R. do Dmowskiego: „Jeżeli rozeszliśmy się ze Stronnictwem Narodowym w pewnej chwili organizacyjnie, — to i tak jednak Dmowski pozostał naszym wielkim wychowawcą, którego zawsze tak samo głęboko czcimy i szanujemy“.

W pogrzebie wezmą udział delegacje Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Pracy.

W uroczystościach pogrzebowych wezmą również oficjalny udział przedstawiciele Stronnictwa Zachowawczego oraz redakcje pism konserwatywnych.

### STANOWISKO RZĄDU.

W dniu dzisiejszym w godzinach rannych powraca do Warszawy premier Składkowski i w związku z tym powrotem odbędzie się w łonie rządu narada, w wyniku której rząd poweźmie decyzję co do stanowiska, jakie zajmie wobec uroczystości pogrzebowych po śmierci Dmowskiego. Narazie obiegają tylko pogłoski, że rząd wydeleguje swego przedstawiciela.

### DEPESE KONDOLENCYJNE

Zarówno na ręce zarządu głównego Stronnictwa Narodowego, jak do redakcji „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ napływają masowo z całego kraju kondolencyjne depeze. W imieniu Stronnictwa Ludowego i własnym nadesłał kondolencję marszałek Rataj, imieniem Stronnictwa Pracy, prezes Kazimierz Popiel.

Gen. Żeligowski przesłał do zarządu głównego Stronnictwa Narodowego depezę następującej treści: „Skladam wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Romana Dmowskiego, wielkiego i szlachetnego Polaka“.

Dalej nadeszły kondolencje od Kazimiery Hlakowiczówny, od redaktora Smogorzewskiego i wielu innych osobistości.

### Życiorys

#### Roman Dmowskiego

**WARSZAWA PAT. S.p.** Roman Dmowski urodził się w Warszawie 9 sierpnia 1864 roku. Po ukończeniu gimnazjum w roku 1886 wstąpił na wydział przyrodniczy uniwersytetu warszawskiego i w drugim roku studiów rozpoczął działalność polityczną w tajnym „Związku Młodzieży Polskiej“.

Uniwersytet ukończył w roku 1890 i wkrótce potem wyjechał na rok zagranicę. Powróciwszy do kraju, został aresztowany i osadzony w cytadeli warszawskiej za udział w organizowaniu obchodu setnej rocznicy konstytucji 3 - go Maja.

Po 5 miesiącach został zwolniony za kaucją. Na jesieni roku 1893 wyrok administracyjny zabronił mu mieszkania w Królestwie, na Litwie i Rusi przez 3 lata.

Zamieszkał więc pod dozorem policyjnym w Mitawie, skąd w roku 1895 wyemigrował do Lwowa, gdzie zaczął redagować „Przegląd Wszechpolski“. Wyjechał w tym czasie do Anglii i Brazylii. Po powrocie przeniósł wydawnictwo „Przeglądu Wszechpolskiego“ do Krakowa.

W roku 1903 ogłasza książkę p.t. „Myśli nowoczesnego Polaka“. W roku 1905 zwija „Przegląd“ i wraca do Warszawy. W latach 1906 — 1909 jest posłem do drugiej Dumi i prezesem Koła Polskiego. W roku - 1908 ogłasza książkę p. t. „Niemcy, Rosja i kwestja polska“.

W roku 1914 ogłasza książkę „Upadek myśli konserwatywnej w Polsce“. Po zajęciu Warszawy przez Niemców wyjeżdża do Petersburga, a następnie do Londynu. W roku 1917 zostaje prezesem Komitetu Narodowego utworzonego w Paryżu.

W roku 1918 wyjeżdża do Ameryki, jako przedstawiciel Komitetu Narodowego, poczem wraca do Paryża i jako delegat Polski na konferencję pokoju pod-

(Dokończenie na str. 2-ej)

# Zyciorys Romana Dmowskiego

(POCZĄTEK NA STRONIE 1 -SZEJ)

pisuje Traktat Wersalski. Rok 1920 spędza w Algierze, skąd wraca do kraju w roku 1921 i zamieszkuje w Chłudowie pod Poznaniem.

Piastował mandat do Sejmu Ustawodawcz. z Warszawy w latach 1919 — 1922. W roku 1923 był krótki czas ministrem spraw zagranicznych w gabinecie premiera Witosa.

Ogłasza w roku 1925 książkę

p.t. „Polityka polska i odbudowa państwa“. W roku 1926 założył Obóz Wielkiej Polski.

W ostatnich latach ukazały się m. in. jego prace p.t. „Świat powojenny i Polska“, „Przewrót“, „Anglia powojenna“, „Kościół, naród i państwo“ oraz szereg artykułów w „Gazecie Warszawskiej“.

Od roku 1934 zamieszkiwał w Warszawie.

# Lista ozonowo-żydowska w Oświęcimiu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(H) W Oświęcimiu, gdzie mają się odbyć w niedługim czasie wybory do Rady Miejskiej ze strony kół ozonowych wyrażono projekt wskrzeszenia bloku polsko-żydowskiego, podobnie jak w roku 1933-cim w okresie BBWR.

# Pogłoski o ustąpieniu wojewody Biłyka

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(H) W dniu wczorajszym rozeszły się w kręgach politycznych pogłoski, iż dotychczasowy wojewoda lwowski dr. Alfred Biłyk, złożył prośbę o dymisję.

# Polowanie w Łańcucie z udziałem gen. Sosnkowskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(H) W ciągu ostatnich trzech dni grudnia odbyło się wielkie polowanie u hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie. Zabito kilka tysięcy sztuk bażantów i zajęcy.

W dniu 29 grudnia na polowaniu w Strawiewiczu wziął udział inspektor armii gen. Sosnkowski.

# Nowy zamach terrorystyczny na Śląsku za Olzą

KATOWICE. PAT. W nocy z 30 do 31 grudnia r.b. o godz. 23-ciej wrzucono granat ręczny do mieszkania restauratora Karola Folwarczno, zam. w Szomborku, pow. cieszyńskiego. Wskutek wybuchu zdemolowane zostało mieszkanie, a nieszczęśliwie rany: pogrążony wówczas we śnie właściciel restauracji Karol Folwarczny i jego żona Emilia. Rany ich są dosyć poważne.

Podczas przeprowadzania wizji lokalnej dochodzeń, znaleziono odłamki granatu pochodzenia czeskiego. Ślady sprawców prowadziły w kierunku lasu na granicy państwa do Czechosłowacji.

# Wysiedlenie stu obywateli czeskich

CIESZYN. PAT. W związku z zamachem bombowym w Szomborku w powiecie cieszyńskim w nocy z 30 na 31 grudnia, który jak wykazało śledztwo — był dziełem terrorystów czeskich, wojewoda śląski zarządził natychmiastowe wysiedlenie 100 niechcianych cudzoziemców z terenu powiatów: cieszyńskiego i frysztackiego.

# Wyrok śmierci w Kijowie

PARYŻ. PAT. Korespondent moskiewski Havasa donosi, że sąd wojewódzki w Kijowie skazał na karę śmierci pięciu funkcjonariuszy komisariatu spraw wewnętrznych autonomicznej republiki moldawskiej, oskarżonych o bezprawne aresztowanie grupy nauczycieli pod fałszywym nazwiskiem organizowania wśród młodzieży grupy kontrrewolucyjnej.

# Gayda skarży Benesza o krzywoprzysięstwo

PRAGA. PAT. Prasa czeska donosi, że pełnomocnik generała Gaydy, dr. Rada, wniósł do sądu skargę przeciwko byłemu prezydentowi Beneszowi o krzywoprzysięstwo, którego b. prezydent Benesz miał się dopuścić w swym oświadczeniu przed komisją karną ministerstwa obrony narodowej — głośnym swego czasu procesie przeciwko gen. Gaydzie.

# Wprost z posiedzenia Senatu udał się Daladier w podróż do Afryki

PARYŻ. PAT. Posiedzenie senatu i izby deputowanych obfitowało w momenty pełne napięcia. Premier Daladier, który miał wyjechać rano o godzinie 10.15 do Tuluzy, był zmuszony odłożyć swą podróż do godziny 12-ej, ponieważ budżet, który powrócił z senatu do izby deputowanych, nie był jeszcze przyjęty.

Dopiero w południe całość ustawy budżetowej odczany pod głosowanie przez przewodniczącego izby Herriot'a został przyjęty 372 głosami przeciwko 228. Posiedzenie izby deputowanych zakończyło się o godzinie 12.20, a zostanie wznowione o godzinie 18.30.

Premier Daladier opuścił Paryż o godzinie 12-ej, kiedy przyjęcie budżetu nie ulegało już wątpliwości. Premier udał się pociągiem do Tuluzy, skąd wyruszy w podróż oficjalną na Korsykę i do Tunisu.

# Szefowie sztabów armii towarzyszą premierowi

PARYŻ. PAT. Podróż premiera Daladier na Korsykę i do Afryki Północnej stała się głównym wydarzeniem politycznym i przedmiotem zainteresowania całej francuskiej opinii publicznej. Fakt, iż w podróży premierowi Daladier, który piastuje również tekę obrony narodowej, towarzyszą szefowie sztabów armii, marynarki i lotnictwa: gen. Georges gen. Vuillemin i admirał Darlan, nadaje tej podróży znaczenie manifestacji czujności Francji w sprawie jej posiadłości śródziemnomorskich, co zresztą wyraźnie stara się podkreślić cała prasa paryska.

# Chamberlain będzie przyjęty przez Ojca św., króla i Mussoliniego

RZYM. PAT. Ogłoszono urzędowo program wizyty premiera Chamberlaina w Rzymie. Premier wraz z ministrem Halifaxem i świtą przybędzie do Rzymu specjalnym pociągiem 11 stycznia przed południem. Powita go na dworcu Mussolini. W pierwszym dniu pobytu premier Chamberlain i minist. Halifax będą przyjęci przez Mussoliniego. Dnia 12 b.m. goście angielscy przyjdą będą przez króla Wiktora Emanuela III-go, który zatrzyma ich na śniadaniu. Wieczorem goście zaproszeni będą na galowe przedstawienie do opery, poczem podejmowani będą bankietem przez ministra spraw zagranicznych hr. Clano. Dnia 13 b.m. przed południem przewidziana jest wizyta w Watykanie u Papieża. Odjazd nastąpi dnia 14 b.m. w południe.

# Wezwanie do rozejmu NA DALEKIM WSCHODZIE

CHUNCHING. Pat. Urzędowa agencja chińska „Central News“ ogłosiła dostówny tekst długiej depeszy, wystosowanej przez Wang-Czing-Wei'a do Czang-Kel-Szeka oraz rządu centralnego. W depeszy tej wykluczony z Kuom tangu Wang-Czing-Wei wyraża nadzieję, że oferta pokojowa japońskiego premiera Konoye nie zostanie odrzucona przez rząd chiński, ponieważ wszystkie jej punkty są łatwe do przyjęcia dla Chin.

Nawet propozycja japońska, dotycząca zawarcia paktu antykomint rnowskiego, nie zawiera w sobie niebezpieczeństwa, gdyż rząd japoński stwierdził uroczyście, iż nie zamierza tego układu wykorzystywać do mieszania się w polityczne i wojskowe zagadnienia Chin.

# Japonia proponuje mocarstwom porozumienie w sprawie Chin

WASZYNGTON PAT. Z Tokio donoszą, iż japoński wice-minister spraw zagranicznych Sawada doręczył wczoraj ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Grew notę, w której Japonia proponuje wszystkim mocarstwom, zainteresowanym w Chinach rokowania, celem przeprowadzenia rewizji obecnego stanu rzeczy, opierającego się na dotychczasowych traktatach.

# Program pogrzebu kardynała Kakowskiego

WARSZAWA. PAT. Komitet pogrzebu ustalił następujący program obrzędu: w niedzielę i poniedziałek zwłoki ś.p. kardynała Kakowskiego będą wystawione w pałacu arcybiskupim (Miodowa 17) dla oddania hołdu przez wiernych w godzinach 8 — 16.

Msze św. przy zwłokach będą odprawiane codziennie od godz. 6-ej rano.

We wtorek, t.j. w dniu przeniesienia zwłok do katedry, wstęp do pałacu arcybiskupiego będzie dozwolony dla wiernych do godz. 12-ej.

We wtorek o godz. 15 minut 30 w salach Kurji Metropolitalnej zbiorą się J. E. J. E. Księża Biskupi i przedstawiciele kapituły, w salach zaś pałacu arcybiskupiego reszta duchowieństwa.

Kondukt żałobny wyruszy we wtorek o godz. 16-ej, kierując się ulicami: Miodowa, Senatorska, Placem Teatralnym, Wierzbowa, Placem Marszałka Piłsudskiego, Królewska, Krakowskim Przedmieściem do katedry.

We środę o godz. 11-ej rozpocznie się uroczyste nabożeństwo pontyfikalne, po którym będzie wygłoszona mowa żałobna.

Po skończonym nabożeństwie i mowie żałobnej rozpocznie się „Castrum Doloris“ według ceremoniału biskupiego, a po ostatnich modlitwach zwłoki zostaną przeniesione do prezbiterium, gdzie pożegna je jeden z kęgły biskupów.

Trumna z zwłokami kardynała Kakowskiego zostanie złożona w podziemiach katedry do czasu, dopóki, zgodnie z ostatnią wolą ś.p. najdostojniejszego arcybiskupa, nie zostanie przygotowany grób na cmentarzu Bródzińskim, gdzie będą złożona na wieczny spoczynek.

# KONDOLENCJE P. PREZYDENTA JAWORZYNA SPISKA PAT.

Prezydent Rzeczypospolitej z powodu śmierci J. E. ks. kardynała A. Kakowskiego przesłał na ręce ks. arcybiskupa Galla depeszę kondolencyjną następującej treści:

J. E. Arcybiskup Stanisław Galla — Warszawa. Do głębi wzruszony wiadomością o zgonie J. Eminencji ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego przesyłam Kapitułce Metropolitalnej wyrazy najszerszego współczucia w żalu, który jednoży cały nasz naród wobec straty Arcybiskupa i wielkiego Obywatela, którego dostojna postać w ciężkich nieraz chwilach świeciła Polsce przykładem godności i poświęcenia. (—) Ignacy Mościcki

# TELEGRAM KONDOLENCYJNY Z WATYKANU

WARSZAWA. PAT. Z Watykanu na ręce dziekana Kapituły Metropolitalnej J. E. ks. Arcybiskupa Galla nadeszła depesza treści następującej: „Najwyższy Gasterz, głęboko bolejąc nad zgonem Jego Eminencji Kardynała Kakowskiego, modli się żarliwie o świątliwość i pokój wiekiście dla Jego wzniołej duszy, a całej archidiecezji oświeconej przez zgon ojca i pasterza z serca błogosławił. (—) Kardynał Pacelli“.

# KONDOLENCJA MARSZ. SMIGLEGO RYDZA

WARSZAWA. PAT. W imieniu Pana Marszałka Edwarda Smigłego Rydza złożył na ręce J. E. ks. arcybiskupa Stanisława Galla kondoleniec p. generał brygady Emil Przedziński - Krukowicz.

WARSZAWA. Na ręce ks. arcybiskupa Galla nadeszła kondoleniec: Prymas Polski Hlond, szef. rządu gen. Składkowski, Marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie, ks. ks. arcybiskupi i biskupi, arcybiskup Paryża, arcybiskup Budapesztu, metropolita prawosławny Djonizy i Łd.

# ZGON MATKI GEN. SOSNKOWSKIEGO

WARSZAWA. Pat. W sobotę, dnia 31 grudnia 1938 r. zmarła w Gimnazjum Marjanpolskim s. p. Żoźka z Drabin skich Sosnkowska, matka inspektora armii, gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, przeżywszy 80 lat.

# NOWOROCZNE PRZEMOWIENIE PREZYDENTA FRANCJI

PARYŻ. Pat. W obecności premiera Daladier i ministra spr. zagr. Boneta, prezydent Lebrun przyjął na uroczystej audjencji członków korpusu dyplomatycznego, którego dziekan Nuncjusz Apostolski Valeri złożył mu życzenia noworoczne, podnosząc w przemówieniu, iż ubiegły rok groził poważnym konfliktem, oraz wyrażając nadzieję, że rok obecny przyniesie poprawę.

Prezydent Lebrun oświadczył w odpowiedzi, iż fakt, że udało się udaremnić wojnę, został wszędzie powitany z uczuciem ulgi. Należy mieć nadzieję, iż pokój zostanie zachowany nie tylko pomiędzy krajami, które go nie pogwałciły, lecz, że nastąpi również pomiędzy krajami rozdzielonymi zbrojnymi konfliktami. Francja złożyła dowody swej dobrej woli i współpracy w przeświadczeniu, iż wszystkie kraje tej współpracy pragną.

# ODEZWA GOERINGA

BERLIN. Pat. Feldmarszałek Goering wydal z okazji nowego roku odezwę, w której wzywa do okazania bezgranicznego zaufania kanclerzowi Hitlerowi oraz wiary w wieczystą przyszłość Niemiec. W związku z trzecim rokiem czteroletniego planu gospodarczego, feldmarszałek Goering wzywa każdego poszczególnego Niemca do maksymalnej ofiarności, zapowiadając, iż rok 1939 będzie rokiem ciężkiej pracy.

# LIKWIDACJA 5 DZIENNIKÓW W PRADZE

PRAGA. Pat. Z dniem 1-szym stycznia przestaje wychodzić w Pradze 5 dzienników, mianowicie: najstarszy dziennik niemiecki „Bohemia“, wychodzący tu od 111 lat, oraz najstarsze pismo czeskie, przynajmniej jedno z najstarszych w Środkowej Europie, — wychodzące od 259 lat „Praske Noviny“, które były oficjalnym organem rządu.

Ponadto zawieszono zostały: „Prager Presse“ założony przez b. prezydenta Benesa przed 18-tu laty, dotychczasowy organ socjal - demokratyczny „Pravo Lidu“ (po 49 latach istnienia), oraz „Prager Abendblatt“ — wychodzący w języku niemieckim południowy organ półoficjalny. Zespół pracowników „Prager Presse“ przejdzie do redakcji „Prager Tageblatt“, który to dziennik ma się stać organem urzędowym.

Na miejsce zlikwidowanego „Prava Lidu“ ukazal się pierwszy numer organu nowego narodowego stronnictwa Pracy p. ł. „Narodni Prace“.

# 60-LECIE „DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO“

POZNAŃ. Pat. W dniu wczorajszym „Dziennik Poznański“ obchodził 60-letni jubileusz swego istnienia. Numer jubileuszowy ukazał się w zwiększonej objętości.

# ZGINIŁ W PALESTYNYE JEROZOLIMA. Pat. W roku 1938, będącym tragicznym okresem w historii Palestyny, ogółem podczas rozruchów zginęło przeszło 1850 osób, w tej liczbie przeszło 1.000 powstańców arabskich.

524 Arabów oraz 267 żydów padło z rąk terrorystów.

Straty armii brytyjskiej, według oficjalnych danych, wynoszą 58 zabitych.

# Książka do czytania nagłos

Ernest Dimnet, zastanawiając się w „Sztuce myślenia“ nad techniką czytania, przytacza przypadek św. Ambrożego, który w starości został boleśnie doświadczony przez to, że musiał się wyrzec czytania „spowodu choroby krtań“. Znaczy to, że św. Ambroży, a pospółu z nim jego współcześni, czytali nagłos. Nagłos czytali zresztą niegdyś wszyscy ludzie piśmienni, i wieśniak — powiada Dimnet — który dziś przy czytaniu porusza bezdźwięcznie wargami, czyni zadość tradycji i dalekim atawizmom. Takie czytanie nagłos na zywca Dimnet dostrzegł. Jest ono rzeczą dziwną — jak się wyraża — niby rytuałem, magią i czynnością hieratyczną. Dziś nie czytamy już w ten sposób, i trudno

wymagać, byśmy w epoce lino-tyków i rekordów stenotypicznych naszych pisanien, które szybciej wystukują słowa niż je czytają, poświęcali tak wiele czasu na czytanie. Zrzadka tylko, w chwilach samotności i znużenia duchowego, gdy pragniemy się odświeżyć wewnętrznym i pokrzepić, zaczynamy coś czytać nagłos, najczęściej poezję, której rytm odmierza się kojąco, to poezję znaną nam dobrze, pamiętną jeszcze z czasów dzieciństwa czy młodości: jakieś fragmenty „Pana Tadeusza“ czy „Beniowskiego“, które to książki otwieramy byle gdzie; jakaś liryka którą czytając możemy recytować dalej z pamięci z przymkniętymi oczami, już półgłosem, a później jeszcze całkiem bez-

dźwięcznie, tylko poruszając wargami, jak wieśniak pełniący nieświadomie zapomniany rytuał. Słowacki, Heine i Lermontow najbardziej nadają się do takich pokrzepiających recytacji ze swymi najbardziej znanymi i spopularyzowanymi wierszami: np. „Smutno mi, Boże“ — „Ich weiss nicht, was soll es bedeuten“ — „Wychożu odin ja na dorogu“ — „Niech fantastycznie lutnia nastrojona“ — „Ich hab' geliebt manch' schönes Kind“ — „Bielejet parus odinokij...“ Magja zaczyna działać.

Niewiele mamy książek, które możemy odczytywać nagłos i coraz mniej takich książek powstaje. I właśnie szczęśliwie trafiam na taką książkę. Jest nią „Korzeń życia“ Michaiła Priszwina; wydał ją oto „Rój“ w niezrównanym przekładzie A. Stawara.

Jak wiemy, istnieje reklamowy sposób zachwalania czytelnikowi książek zapomocą notatek o nich, umieszczanych w wewnętrznych marginesach obwolut. Zazwyczaj notatki te pełne są zdawkowych superlatywów, których rola polega tylko na tem, że służą w celu recenzentom dziennikarskim jako materiał do t. zw. przeglądów bibliograficznych: recenzent, nie czytając książki, przepisuje poprostu notatkę, stylizując ją tylko nieco po swojemu. W danym wypadku, pisząc o „Korzeniu życia“, i ja muszę postąpić tak samo, a to dlatego, że wyjątkowo się zdarza, aby notatka reklamowa uchwyciła równie trafnie istotę książki. Może więc notatkę o „Korzeniu życia“ pisał sam Stawara? Oto ona: „Książka Priszwina stanowi unikat w literaturze światowej. Mamy tu jedy-

niemy mieli rzeczywiste w kilkunastu zdaniach najprzenikliwiej ujętą duszę „Korzenia życia“. Te kilka zdań mówią o jednej części książki — o samym „zeźszeniu“ czyli „Korzeniu życia“. Na drugą część złożyło się kilkanaście opowiadań myśliwych. I tu znowu prawdę mówię notatka, że opowiadania te „cechują się głębokim wnikiem w życie człowieka i zwierzęcia, ogromną skalą obserwacji, odkrywającej przed czytelnikiem nowy, nieznan świat“. Słowa banalne, ale tak jest: wnikięcie w życie człowieka i zwierzęcia oraz obserwacja tego życia — to znaczy poznanie go, wystudjowanie, zapamiętanie, zrozumienie i przedziwność zdołanie do stworzenia go w słowie czyli opisania z niezwykłą żywością, obrazowością i wiernością. Taka jest książka Priszwina.

W WIRZE STOLICY

DOBRY POŁÓW

Za stół sylwestrowy płacono w Bristolu 100 zł. (po 25 od osoby, minimum 4 osoby), a na dancingu w Cafe Cluba 300.

Domerości naśladowcy Katona wysoko certykani stojący pozerzy oburzają się strasznie.

Tyle biedy! Tyle nędzy! A tu taka rozpusta!

Albo sami nie mają pieniędzy na stół, albo mają, lecz ich to nie bawi. Już najgorszy są ci, co wciąż wnoszą oczy do nieba i pouczają wszystkich, że grzeszą.

Nasze święta są jak wiadomo poto by żydzi zarobiły jeszcze extra. Na wsi wszyscy placzą z powodu katastrofalnego spadku cen, w Warszawie konjunktura trwa, jest nawet lepsza, niż kiedykolwiek.

Warszawa to stolica COP-u! — powiedział ktoś spostrzegawczy.

Dlaczego?

No przecie tu jest największy ruch i największe ożywienie.

Istotnie, przed Sylwestrem rzucano się na sklepy spożywcze jakby od poniedziałku wszystko miało być za kartkami. A wódkę nie kupowano tak skwapliwie nawet w Ameryce pod czas prohibicji.

Urzędnicza, ozonowa publiczność stołeczna przyjrzy się 10 razy czy to pan dyrektor departamentu czy też sam pan wiceminister kroczy naprzeciw, by wiedzieć czy należy paść na czworaki, czy też wystarczy przykleknąć na jedno kolano; ale czy sklep jest żydowski, czy ucziwy, to nie zwraca się żadnej uwagi. Władza do pierwszego z brzęgu i kupują. A że na jeden chrześcijański wypada 20 chałatowych, więc i na świętach chrześcijańskich zarabiają, szkaradni brodacze.

Poco wydawać przepisy jeśli się potem nie pilnuje ich wykonania. Żydzi wywieszają tabliczki z imieniem i nazwiskiem właściciela, ale takie ma łutkie, tak je zapędzą gdzieś pod rynek, czy sztyd, że ani dojrzą. Kupić im po 100 złotych kary za tę skrytość — odradzyliby przestali wstydzić się rodzowego nazwiska i imienia nadanego przez rodziców, co jest brzydkie, niemoralne i nieprzyzwoite.

Karol



SLICZNE, BIAŁE ręce

to wyznik stałego pielęgnowania. Po każdym myciu należy wcierać w skórę wydelikatniający i wybielający, odżywczy, chroniący przed czerwonością i opierzchnięciem

KREM PRALATÓW PERFECTION

Teraz należałoby otworzyć „Korzeń życia” i czytać go na głos i powoli, tak powoli i krok za krokiem, jak krok za krokiem wdzierał się Priszwin w tajnę syberyjską, by w ostępach jej spotkać się z Chińczykiem Luwenem, który przed wielu laty skleił w tajemnym gąszczu lasu swą chatynkę — fanze, skąd wyruszał na łowy jeleni. Był to poszukiwacz pantów czyli młodych rogów, które zaczynają odrastać jeleniom po zrzucaeniu starzych, odrastać wypełnione krwią, nabrzmiące zyciem, cenione przez myśliwych, albowiem powiększają one ludzom młodość, świeżość i radość życia. Od „pantowania”, które polega na odciśnięciu u rozkwitających rogów i ckałczeniu na zawsze wspaniałego zwierzęcia, zaczyna się współżycie Priszwina z puszcza i

ROK WIELKICH WYDARZEŃ

Rok 1938 zapisze się w historii jako rok wielkich wydarzeń politycznych i zmian w układzie stosunków międzynarodowej. W dwadzieścia lat po wojnie światowej nastąpiło niemal w całości przekreślenie owoców zwycięstwa Sprzymierzonych, które pochłonęło miliony ofiar ludzkich i kosztowało miljarde złotych. W r. 1938 przestał faktycznie istnieć podział świata na zwycięzców i zwyciężonych. Traktat wersalski jest dziś nieobowiązującym świstkiem papieru, dokumentem nietrwałości osiągniętych zdobyczy, które nie przeżyły jednego nawet pokolenia.

Z mapy Europy znikła w r. 1938 Austria, zmieniły się granice Czechosłowacji, rozszarpał się w gruzy system polityczny, zapewniający hegemonię Francji na kontynencie europejskim, dokonana żywota Liga Narodów, na stąpiła izolacja i wyeliminowanie wpływu na sprawy europejskie Sowietów, gdzie proces likwidacji rewolucji w osobach głównych jej twórców osiągnął punkt szczytowy; równocześnie powstała Wielka Rzesza Niemiecka, która bez jednego wystrzału rozszerzyła swoje granice o 114 tys. km. kw. i 10 milionów ludności i z państwa zwyciężonego stała się dyktatorem w środkowej Europie, Czechosłowacja doniedawna strażnik interesów francuskich w basenie nadduńskim, jest dziś posługującym i gorliwym wasałem Niemiec, „oś Berlin — Rzym” została wzmocniona i funkcjonuje bez zgrzytów, Japonia, której wrożono klęskę w wojnie chińskiej, wykonała znakomitą część planu opanowania Chin. Oprócz tego rok 1938 przyniósł załamanie się w skali światowej wpływów żydowsko-masońskich. Taki oto jest najbardziej zwycięży bilans roku, który minął, a który podobnie jak rok 1918 w dziejach Europy i świata stanowiąc będzie granicę oddzielającą jedną epokę od drugiej.

ZATARG FRANCUSKO-WŁOSKI

Premjer Daladier jedzie w podróż inspekcyjną na Korsykę i do Tunisu. „Inspekcja” wiąże się ściśle z zatargiem włosko-francuskim i śmiało rzec można, że gdyby nie konflikt, premjer Daladier nie ruszyłby się z Paryża. Jak wiemy, zatarg wywołany został okrzykami w Izbie Faszystowskiej w Rzymie podczas mowy min. Ciano w dniu 30-go listopada ub. r. Od tego czasu prasa włoska, otrzymująca dyrektywy z ministerstwa propagandy i prasy, prowadziła ostrą kampanię antyfrancuską, domagając się zwrotu Korsyki, Tunisu i Dżibuti. W dniu 17-go grudnia rząd włoski wypowiedział układ Mussolini — Laval, podpisany w styczniu 1935 r. Równocześnie w prasie ukazały się artykuły, oskarżające Francję o złamanie tajnej klauzuli, dołączonej do tego układu, a polegającej na pozostawieniu Włochom wolnej ręki w Abisynji. Kiedy jednak Rzym rozpoczął akcję wojenną, Francja wzięła udział w sankcjach antywłoskich.

W dniu 25 grudnia ub. r. Paryż udzielił odpowiedzi na notę włoską podkreślając, że ustępstwa zawarte w układzie Musso-

lini — Laval, stanowią ostateczną granicę.

Dalszym etapem rozwoju konfliktu jest obecna podróż premjera Daladier. Ostatecznie jednak konflikt włosko-francuski będzie załatwiony podczas wizyty premjera Chamberlaina i lorda Halifaxa w Rzymie, która ma nastąpić w dniu 11-go stycznia. Premjer angielski odegra rolę medjatora w tej chwili, bowiem stosunki pomiędzy Paryżem, a Rzymem są tak dalece zaognione, że mowy być nie może o rozmowach bezpośrednich.

JAPOŃSKO-SOWIECKI SPÓR O RYBOŁÓSTWO

Z malej chmury duży deszcz. Coś podobnego można powiedzieć o japońsko-sowieckim sporze o rybołóstwo, który doprowadził już do odwołania ambasadora japońskiego z Moskwy.

Na mocy traktatu pokojowego w Portsmouth, który zakończył wojnę japońsko-rosyjską w r. 1905, Rosja przyznała rybakom japońskim prawo połowów na niektórych rosyjskich wodach terytorjalnych. Zezwolenie to obejmowało wybrzeże Sachalinu, Kamczatki i kraju Przymskiego. Rząd sowiecki początkowo wypowiedział ten przywilej również z innymi traktatami, później jednak w r. 1925 podpisał konwencję, na mocy której uznał przywileje rybaków japońskich, ustanowione w traktacie z r. 1905. W roku 1928 zawarto nową umowę, według której przedłużono przywileje rybaków na dalsze lat osiem. Od tego czasu trwa stan beztraktatowy, i obecny zatarg związany jest z kwestią nowej umowy.

Sprawa połowów ma dla Japonii poważne znaczenie, od jej uregulowania bowiem zależy być tysiący rodzin rybackich. Wobec trudności zawarcia nowego układu, strona japońska zaproponowała Sowietom odłożenie na później szczegółowych pertraktacji i zawarcie chwilowo prowizorium. Prowizorium to miało polegać na: 1) przedłużeniu mocy obowiązującego do r. 1936 traktatu i jego aneksów, 2) rozszerzeniu umowy w kwestii kon-

serw i 3) utrzymaniu obecnie stosowanego kursu rubla.

Na propozycje te Sowiety odpowiedziały odmownie, wysuwając z swojej strony inny projekt, a mianowicie przewidujący zmniejszenie obszarów dostępnych dla połowów japońskich, oraz domagający uregulowania przez Mandżukę reszty należności za sprzedaną kolej wschodnio-chińską.

KONFERENCJA PANAMERYKAŃSKA W LIMIE

Z wydarzeń na drugiej półkuli na uwagę zasługuje konferencja panamerykańska w stolicy Peru. Była to 8-a z kolei konferencja państw amerykańskich, odbywająca się z inicjatywy Stanów Zjednoczonych. Podobnie jak i na poprzednich zjazdach debatowano w Limie nad sposobami zmierzającymi do zorganizowania na kontynencie amerykańskim czegoś w rodzaju Ligi Narodów w celu obrony nie tylko przed agresją zbrojną, lecz i przed niepożądanymi wpływami. Ten ideologiczny parawanik przesłał niezwykle prozaiczne kombinacje Stanów Zjednoczonych, które pragną zapewnić sobie hegemonję nad całym kontynentem amerykańskim. St. Zjednoczonym uśmiechała się rola przewodnika i kierownika amerykańskiej Ligi Narodów. Prezydent Roosevelt nie szczędził krasomówczych efektów, aby nastraszyć przedstawicieli mniejszych państw agresją „państw totalnych”. Groźby te jednak nie odniosły skutku i konferencja wypowiedziała się, że w wypadku niebezpieczeństwa każde amerykańskie państwo zachowuje pełną swobodę działania. Szczególnie silną opozycję napotkały Stany Zjednoczone ze strony Argentyny i Brazylii.

Sz.

APEL DO CZYTELNIKÓW „SŁOWA”

Apelujemy do naszych Czytelników o nadsyłanie nam korespondencji z całej Polski. Wszystkie osoby, które są sympatykami naszego pisma, prosimy o taką bezinteresowną współpracę. Korespondencje te będą umieszczane w ramach powiększonych numerów „Słowa”, które mamy zamiar wydawać raz lub kilka razy na tydzień.

Jak sobie wyobrażamy charakter takiej korespondencji?

Otóż musi być on informacyjny, oparty na faktach, rzeczowy i jaknajmniej dydaktyczny. Korespondencja taka, omawiająca jakąś ważną sprawę z miejsca zamieszkania naszego korespondenta - sympatyka, musi być podpisana imieniem i nazwiskiem z podaniem adresu. Autor musi wziąć na siebie odpowiedzialność za prawdziwość podawanych faktów i być gotowym do poświadczenia ich nawet wobec prawa.

Anonimy i korespondencje, nie podpisane imieniem i nazwiskiem z podaniem adresu, pod żadnym pozorem umieszczane nie będą. Zgodnie z zasadą, podawaną codziennie na pierwszej stronie, rękopisów redakcja nie zwraca.

Jesteśmy przekonani, że apel nasz zostanie zrozumiany przez wszystkich naszych Przyjaciół w całej Polsce, którym zależy na coraz większym rozwoju „Słowa”, będącego niezależną trybuną prasową wszystkich niezależnych ludzi. Współpraca zaś korespondencyjna przyczyni się w znacznym stopniu do jeszcze większego rozwoju pisma.

Notatki polemiczne

O powagę prasy polskiej w Lwowie

Ozonowy „Dziennik Polski” ze Lwowa w n-rze z 30 grudnia 1938 roku przyniósł następującą treść zyciorysu ks. Wołoszyna, premjera Rusi Podkarpackiej:

„Wołoszyn urodził się w r. 1883 w małej wsi Nowe Zagórze w powiecie sanockim, jako syn cerkiewnego djaka. Po ukończeniu szkoły ludowej zapisał się — dzięki pomocy OO. Bazylianów z Przemyśla — do gimnazjum w Sanoku które z trudnością ukończył. Już w najmłodszych latach Wołoszyn pałał nawiścią do wszystkiego co polskie i do Polaków. Był przewodnikiem ruskiej młodzieży, która wtedy „ukrainizowała” i pracowała w organizacjach jak „Sokol” lub „Sicz”, których metody niczem się nie różniły od metod dzisiejszej O. U. N.

„Pierwszy występ” 16-letniego młodzieńca („mołojca”) miał miejsce w święto 3-go maja 1899 roku, kiedy Wołoszyn podszedł do dwu kolegów, zbierających na T. S. L., zerwał im z mundurów czerwono-białe opaski, rzucił je na ziemię i z pasją podeptał. Zato jeden z uczniów wybił go po twarży.

Po zdaniu matury wstąpił do seminarjum we Lwowie, gdzie na terenie uniwersytetu dalej uprawiał sabotażową i wywrotową działalność antypolską.

W czasie wojny Wołoszyn stał się naczelnym kapelanem „Siczowych Strzelców”. Kiedy heroiczni obrońcy Lwowa zadali ostatecznie cios siczowym bandom, Wołoszyn uciekł do Rusi Podkarpackiej, gdzie dalej prowadził swoją robotę.

A teraz spojrzmy jak wygląda prawdziwy zyciorys premjera Rusi Podkarpackiej?

Ksiądz Wołoszyn urodził się dnia 17 marca 1874 roku w Kielecynie, w powiecie Marmarosza na Rusi Zaporpackiej. Ojciec jego Iwan był księdzem unickim. Szkołę normalną ukończył Wołoszyn w rodzinnej wsi, poczem przeszedł do gimnazjum w Užhorodzie, gdzie w roku 1892 zdał maturę. Wówczas przeszedł na teologię w Budapeszcie. Po ukończeniu studjów teologicznych ożenił się z Ireną Petrykową, córką profesora gimnazjum w Užhorodzie, został wyświęcony na księdza i objął stanowisko wikarego w Užhorodzie. W r. 1897 został ksiądz Wołoszyn profesorem seminarjum nauczycielskiego w Užhorodzie, a w r. 1897 otrzymał dyplom na nauczyciela gimnazjum w dziedzinie matematyki i fizyki. W r. 1912 został tytularnym, a w r. 1917 rzeczywistym dyrektorem seminarjum w Užhorodzie. W r. 1918 założył „Ruską Radę Narodową” na Pod-

karpaću, a w r. 1919 stał się członkiem dyrektorjatu podkarpackiego.

Dodajmy jeszcze, że ks. Wołoszyn we Lwowie nigdy nie był i że znawcy stosunków w Ziemi Czerwieńskiej twierdzą, iż żadnego innego księdza Wołoszyna, któryby odpowiadał zyciorysowi „Dziennika Polskiego” nigdy nie było.

Co to wszystko znaczy? Gdzie my właściwie jesteśmy? Nie chodzi nam tu o pochodzenie ks. Wołoszyna, które nam jest idealnie obojętne. Ale musimy zwrócić uwagę na fakt, że olbrzymia większość informacji, któremi prasa tego pokroju karmi polskie społeczeństwo, opiera się na równie solidnych podstawach, jak ów zyciorys w „Dzienniku Polskim”. Pomijając sprawę jak program się wyznaje, musimy stwierdzić, że nigdy, żaden mądry program nie powstanie na podstawie tego rodzaju informacji.

Ale obok politycznej strony zagadnienia jest także strona moralna. Nasuwa się pytanie, czemu jest właściwie dzisiaj prasa tego typu w Polsce? Czy jest to jakaś błazeńska spółka służąca do okpiwania czytelników, czy też jest to poważne narzędzie polityczne, na podstawie którego urabia się opinia publiczna? W tym wypadku pytanie to jest tembardziej dręczące, iż wchodzi w grę pismo subwencjonowane przez rząd Rzeczypospolitej i oficjalny organ Obozu Zjednoczenia Narodowego.

To też uważam, że sprawę tego zyciorysu powinien się zająć syndykat dziennikarzy. Są ludzie, którzy nadają się najwyżej do szydła, a niepotrzebnie chwytają się pióra. Zadaniem „planowego” kierownictwa kultury winno być odesłanie ich do tego działu wytwórczości, który odpowiada ich zdolnościom. Inny bowiem mogą skompromitować.

Adolf Bocheński.

W POZNANIU „SŁOWO”

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

- Przy Eplanadzie
- „Kinoteatrze „Słońce”
- Bibliotece Raczyńskich
- Muzeum Wielkopolskiem
- Hotelu Bazar
- vis a vis pałacu Działynskich (Stary Rynek)
- Przy ul. Pierackiego
- Banku Cukrownictwa
- na rogu Długiej i Półwajskiej
- „Kramarskiej i Rynekowej
- „ Marsz. Focha i Al. Marza Piłsudskiego

dzie kosmaty, trawy skrawi, w miesiąc rogaty ślepa wstawi. Za wyje dziko bestja święta, a burza wieków się rozpęta! Hej, Ojczyce Byku, słysz, słysz! W zoddaku gwiazdne rzą zwierzęta! Gdymy te strofy dało się uduchować, wyraziłyby one istotę prziszwinowego eposu, w którym poprzez „kosmatość” i „dzikość” prowadzi droga do gwiazdnych zoddaków.

Notatka reklamowa mówi o książce Priszwina że stanowi ona unikat w literaturze światowej. Kto wie, czy tak nie jest w pewnym sensie. Można by wspomnieć Kiplingów czy Dygasińskich jako pokrewnych Priszwinowi. Myślę jednak, że Priszwin stoi od nich wyżej, a to dlatego, że świat zwierząt i natury u Kiplingów i Dygasińskich jest bardzo często pojęty alegorycznie, personifikowany, nawet antropo-

morfizmowany. U Priszwina czło-wiek jest zwierzęciem; to znaczy, że człowiek bywa częstokroć gorszy od zwierzęcia, zwierzę zaś lepsze od człowieka. Ale w człowieku przez obcowanie ze zwierzętami budzi się stopniowo człowieczeństwo: oto duszolecznicy zaprawdę sens książki Priszwina. I gdy się ten sens rozważa, przychodzi na pamięć rozdział czwarty z książki Mariana Zdziechowskiego „O okrucieństwie”, p. t. „Człowiek a zwierzę”, w którym znajdujemy oparty na szerokiej lekturze, długi rejestr niekczemności, popełnianych przez człowieka i chrześcijanina na zwierzęciu.

Jerzy Wyszomirski.

# Deklaracja

Otrzymałmy z prośbą o zamieszczenie:

My, Klub Demokratyczny w Wilnie, oraz grupa przedstawicieli społeczeństwa litewskiego, po rozważeniu obecnej sytuacji ludności litewskiej w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej, uznajemy zgodnie za słuszne i naglące:

- 1) Zapewnienie ludności litewskiej w Rzeczypospolitej Polskiej wolności nauczania we własnym szkółnictwie niższym i średnim;
- 2) ufundowanie przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie katedry filologii litewskiej;
- 3) zapewnienie ludności litewskiej wolności zrzeszania się w organizacjach i instytucjach o

charakterze politycznym, kulturalno - oświatowym, naukowym i gospodarczym;

4) otwarcie niekierowanego dostępu Litwinom do pracy i stanowisk w urzędach i instytucjach państwowych i samorządowych;

5) równomierne traktowanie potrzeb ludności litewskiej przy wykonywaniu reformy rolnej, jako też faktyczne nieograniczenie Litwinów w nabywaniu nieruchomości wiejskich i miejskich.

Powyższe postulaty ustalamy w tem głębokim przeświadczeniu, że mają one zaspościć niezaprzeczalne i słuszne potrzeby ludności litewskiej w naszym kraju, oraz że stanowią konieczny warunek zgodnego i lojalnego współżycia w Rzeczypospolitej Polskiej.

B. Z drugiej strony uznajemy za konieczne, aby wszystkie za sady wyrażone powyżej znalazły należyty odpowiednik w stosunku władz litewskich i społeczeństwa litewskiego do takichże, nie zaprzeczalnych i słusznych potrzeb ludności polskiej osiadłej w Rzeczypospolitej Litewskiej, jako konieczny warunek zgodnego i lojalnego współżycia w państwie litewskim.

W imieniu Klubu Demokratycznego podpisali: Prof. M. Kridl, Mec. B. Krzyżanowski b. poseł i senator, Mec. R. Szabelski, Red. H. Romer - Ochenskowska, H. Kappowa, Red. L. Abramowicz, Mec. W. Abramowicz b. senator, Red. R. Wętkowicz, Mec. H. Sukiennicka, Prof. J. Rudnicki, Prof. St. Srebrny, Prof. A. Zygmund, Prof. E. Elzenberg, Prof. W. Sukiennicki, Prof. B. Zawadzki, G. Kosińska, A. Zawadzka, K. Francikowska, W. Milwid.

W imieniu społeczeństwa litewskiego podpisali: Prezes K. Staszys, Prez. A. Krutulis, Dyr. A. Macionis, Dyr. M. Szyszkyns, Red. W. Zylenas, Red. H. Cyenas, Wl. Narbut, Dyr. A. Petraitis, Ks. Prez. K. Czibiras, Ka. Prez. A. Wiskont, Red. J. Janakanskas, Mgr. W. Dasys, Mgr. H. Horodniczy, Mgr. H. Horodniczuto, Mgr. W. Martinkenas, inż. M. Czibiras, Mgr. A. Juszkiewiczus, inż. M. Krauzlis, St. Szulja, Mgr. B. Untulis, Dr. J. Markowicz.

**Proszek od BÓLU GŁOWY**  
**KOWALSKINA**  
 PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

## Karnawał z rozkazu nad błękitnym Dunajem

Wydział wczorów partii narodowo - socjalistycznej w Wiedniu opracował szczegółowy plan tegorocznego karnawału, który w myśl zaleceń naczelnego kierownictwa wypaść ma w tym roku szczególnie okazale w Wiedniu.

Opracowany przy udziale wiecuburmistrza z wiedeńskiego, inż. Blaschke, program uroczystości karnawałowych przewiduje urządzenie wielkiego pochodu ulicami miasta.

W pochocie tym weźmie udział czterdzieści kwiatami i zielenią udekorowanych samochodów ciężarowych, 20 orkiestr, 240 sapustnych wesolków oraz t. zw. pułki pięknych Wiedeńek.

Pierwszą partiją, złożoną z tysiąca Wiedeńek, które wejdą do gwardji przybocznej Księcia Karnawału, tworzą pułk Nr. 1, już swerbowano. Orszak karnawałowy ciągnąć się będzie na przestrzeni sześciu kilometrów.

## Zwalczanie objawów tłustej cery

Tłustą właściwość cery cechują: połysk, wagi, rozszerzone pory oraz skłonność do krost. Objawy te są następstwem nadmiernej wydzieliny tłuszczu, zrozumieliśmy przeto łatwo, jak szkodliwe byłoby postępowanie się kremem lub myciem mydłem i zimną wodą. Skuteczne są natomiast następujące zabiegi: Rano i wieczór wyciera się twarz wacikiem zwilżonym w Kosmetycznym spiryтуsalicylowym „Miraculum“, bezpośrodko po przemyciu splukuje się gorącą niemal wodą i myje delikatnie Proszkiem Marmurowym „Miraculum“. Zaznaczyć wypada, że Kosmet. spir. salicyl. „Miraculum“ za

wiera oprócz kwasu salicylowego i środka odłuszczonego składnik wybitnie ożywiający skórę. Wystrzegaj się pudrów przetruszczonej porcji dla tłustej cery nadaje się jedynie odłuszczone pudry Higieniczny D-ra Lustra. Utrzymuj się początkowo polską usuwa się momentalnie, pocierając leciuchno miankiem Depilex „Miraculum“, tym samym środkiem, który stosowany jest powszechnie do usuwania włosów z nóg.

Z chorobami wynikłymi na tle tłustej skóry — zwrócić się do lekarza. 40405

# Fatalne stosunki na wydz. lekarskim U. J. P.

„Falanga donosi: Sprawa powtarzających się ciągłe strajków i zatargów młodzieży akademickiej szczególnie na Wydz. lekarskim warszawskiego Uniwersytetu wymaga oświecenia stosunków personalnych na tymże wydziale i zwrócenia nań uwagi społeczeństwa polskiego.

Żądania niewprowadzania polityki do wyższych uczelni są na tym wydziale przestrzegane jednostronnie t. j. tępi się i prześlądzie kierunki patryjotyczne, a prowadzone jest systematyczne zażywanie wydziału a co za tem idzie i przyszłego stanu lekarskiego.

Przykra ta sprawa wymaga konsekwentnej analizy stosunków osobowych.

Wśród profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych niema wprowadzić tyda, lecz pochodzenie lub pokrewieństwo możnaby u niektórych wykazać, dwóch z pośród nich było prezesami związku wolnomyslicieli rozwiązane go przez rząd według dołownego brzmienia za „udowodniony kontakt z Kominternem“, a więc z organizacją polityczną, dążącą do odebrania niepodległości Polsce. Wydział ani Senat akademicki w stosunku do tych dwóch profesorów żadnych konsekwencji nie wyciągnął. Dwóch profesorów według danych podanych publicznie drukiem w polskiej prasie, mianowicie, jako przedrnek z kalendarzy masońskich. — zajmują stanowiska w organizacjach masońskich, jeden pełniąc w swoim czasie obowiązki wielkiego mistrza loży, drugi jako łącznik z innymi organizacjami masońskimi. Piąty z profesorów aczkolwiek o nim dowodów przynależności do masonerii nie podano, utrzymuje niewątpliwie bliskie stosunki z organizacją tego typu i był wielokrotnie w prasie o przynależność do masonerii posądzony.

Prócz nich w kalendarzu masońskim podane są jeszcze inne nazwiska docentów i lekarzy „polskich“, które w prasie codziennej jeszcze dotychczas ogłoszone nie były. Szósty wreszcie profesor należy do Rotary Klubu, organizacji podejrzanej o typie masońskim, potępianej przez Kościół katolicki.

Biorąc pod uwagę, że skład wydziału lekarskiego U.J.P. stanowi dwudziestu dwóch profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych — tych kilku wymienionych profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych stanowi ośrodek polityczny groźny, a tem groźniejszy, że może wpływać na innych z pośród niewymienionych wyżej profesorów czynnych. Członkowie loży masońskich należące do tajnych organizacji politycznych (masońskich), podlegających ośrodkowi politycznemu obokrajowemu, muszą odnosić się wrogco do naszej Ojczyzny i Kościoła chrześcijańskiego.

Temi wpływami tłumaczy sobie należy stałą akcję żydofilską wydz. lek. U.J.P.

Z pośród profesorów tytularnych dwóch jest pochodzenia żydowskiego (2:10), a obecnie jedyną docentką, przedstawioną w roku bieżącym do

tytułu profesora, jest żydówka. O wiele jeszcze groźniej przedstawia się stosunek procentowy żydów docentów. Dwunastu jest żydów, lub świeżych wychrztów, a więc aż 20 procent.

Jak wiadomo w roku bieżącym na wydział lekarski U.J.P. przyjęto najwyższy w Polsce odsetek żydów, gdyż nienuwglądając Szkoły Podchorążych sanitarnych, prowadzącej przyjęcia oddzielnie, odsetek ten wypadł około 20 proc. Pozatem nostryfikuje jednocześnie dyplomami lekarzy żydów ukończonymi studjami zagranicznymi

około 12 osób rocznie. Kierunek ten żydofilski, podporządkowywanie wydziału wpływom masonerii powoduje wśród młodzieży zrozumiałe, niechęć do takich kierowników. Ułoi rozdawane wśród studentów zapowiadają akcję przeciw wykładowcom żydom i masonom, co pociąga za sobą niepokoję w konsekwencji przerwy w naukach i t.d.

Wartoby było, aby czynniki państwowe w trosce o zapewnienie młodzieży lekarskiej warunków spokojnych studjów naukowych, zwróciły i na ten odcinek swą uwagę.

## 726 ludzi zginęło w Warszawie Śmiercią tragiczną

Ostatnie w r. 1938 i pierwsze w r. 1939 niedole i wypadki

Najsmutniejszą bodaj statystykę za ubiegły rok 38 sporządziło warszawskie Pogotowie Ratunkowe. Jest to statystyka nieszczęść ludzkich.

Oto w ub. roku wypadków i katastrof samochodowo-motocyklowych było 1658, w tem 81 śmiertelnych, tramwajowych — 455, — 29 śmiertelnych, kolejowych 99, — 39 śmiertelnych. Zamachów samobójczych popełniono 1278, w tem 309 zakończonych śmiercią. Zabójstw i morderstw popełniono 63; śmierć przy pracy znalazło 27 osób. Zatrutych czadem, gazem, alkoholem, denaturatem, poparzonych, porażonych prądem elektrycznym, zmarniętych, zatopionych w wannie oraz śmiertelnych wypadków spadnięcia ze schodów i hułtawek, było 86.

Wozzy, dożółki, rowery i platformy przejechały 713 osób, w tem 100 osoby zmarły. Z braku opieki zginęło 10-ru dziecko, wskutk niezostrojonej kąpieli w Wiśle, gliniankach i stawach utonęło 78 osób.

Ogólna w roku 1938 zginęło śmiercią tragiczną 726 osób, a więc o 26 osób więcej, niż w roku 1937.

Statystyka przestępstw kryminalnych warszawskiego Urzędu śledczego wykazuje, że intratny dawniej fach kasjarski zanika. Oto w roku ubiegłym dokonano zamachów na pięć kas, z których jedna była zupełnie pusta. W kasach tych srabowano 2811 zł., podczas gdy jeszcze w roku 1937 kasiarze rozpruli 9 kas i łupem ich padło 21.500 zł.

Ostatnim pacjentem Pogotowia Ratunkowego w roku ubiegłym był dożółkarz M. Postalski, zam. przy ul.

## PKO. dla bezrobotnych

PKO przeznaczyła na Pomoc Żilmową dla bezrobotnych na rok 1938—1939 podobnie jak w roku 1938 — 37 i 1937 — 38, kwotę 100.000 złotych.

Pozatem PKO przychodzi każdego roku z wydatną pomocą dzieciom bezrobotnych. I tak od roku 1931 na przedszkola, prowadzone przez Tow. „Opieka“ dla dzieci bezrobotnych, PKO przeznaczyła ogółem ponad pół miliona złotych. 16578

Stawki 21. Zgłosił się do ambulatorjum Pogotowia o godz. 23.49 z dwiema ranami ciętymi głowy. Jak zeznał, rany te zadało mu dwóch nieznanych osobników, których zawiadził na ulicę Kraszewskiego 20.

Pierwszą pacjentką pogotowia w 1939 roku była 20-letnia Sala Goldfarb, zam. przy ul. Świętojskiej 32. Oto podczas ucztu Sylwestrowej pani Salii utkwiała w gardle ośm ryby.

W obu wypadkach po udzieleniu pomocy, pogotowie odesłało pacjentów na kurację do domu.

Pierwszym złodziejem, pochwyconym w roku 1939 jest Adolf Barski, którego wywiadowcy policji aresztowali o godz. 2 w nocy na ulicy Marszałkowskiej w chwili, gdy dobierał się do cudzej kieszeni. Znalaziono przy nim cały zapas narzędzi złodziejskich, jak wytrychy, łomy, nożycki, i t.d. Siedzi.

Ostatni pożar w ubiegłym roku wybuchł o godz. 19.50 w mieszkaniu Agnieszki Orłowskiej przy ul. Przemysłowej 34, gdzie zapaliły się szmaty w przewodzie kominowym.

Pierwszy pożar w roku 1939 wybuchł w mieszkaniu Olgi Kurcmanowskiej, przy ul. Piusa XI, gdzie po północy zajęły się od choinki firanki i ogień szybko przeczcił się na meble.

Oba pożary ugasiło pogotowie Straży Ogniowej. Ostatnie w roku ubiegłym samobójstwo popełnił 18-letni Zbigniew Szubartowski, zam. przy ul. Pokornej 12. Po libacji w gronie kolegów, Szubartowski wpadł w nastroj melancholijny, pobiegł przeto do mieszkania N. Szablowskiego na czwartym piętrze, zamierzając wyskoczyć oknem. Żona Szablowskiego usiłowała przytrzymać samobójcę, nie udało się jej to jednak i Szubartowski skończył z czwartego piętra, ponosząc śmierć na miejscu.

Pierwsze samobójstwo w roku 1939 popełniła 20-letnia Zofia Zawadzka, bezdomna, która dokonała harakiri na wybrzeżu helskim, porażwszy sobie brzuch nożykiem od zyletki. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

# Repertuar teatrów i kin stołecznych

- TEATR WIELKI: „Madame Pompadour“.
- TEATR NARODOWY: „Szaleństwo“.
- TEATR ATENEUM: „Kupiec i poleca“.
- TEATR POLSKI: „Maskarada“.
- TEATR LETNI: „Jean“.
- TEATR NOWY: „Złoty deszcz“.
- TEATR MAŁY: „Temperamenty“.
- TEATR KAMERALNY: „Dom wartowników“.
- TEATR MALICKIEJ: „Prostu człowiek“.
- TEATR 8.1b: „Roxy i jej drużyna“.
- MAŁE QUI PRO QUO: — „Wielka czwórka“.
- CYRULIK WARSZAWSKI: „Kochajmy zwierzęta“.
- TEATR WIELKA REWJA: „Bawmy się rzem“.
- TEATR BUFFO: „Porwanie Sabranki“.

- KINA
- ATLANTIC: „Alpejskie osły“.
- BALTYK: „Marja Antonina“.
- CAPITOL: „Serce matki“.
- CASINO: „Gehenna“.
- COLLOSEUM: „Chicago“.
- EUROPA: „Marja Antonina“.
- FILHARMONJA: „Hejdy“.
- HOLLYWOOD: „Rozwiedzmy się“.
- IMPERJAL: „Rena“.
- PALLADIUM: „Pała Elizejskie“.
- PAN: „Zapomniane melodia“.
- RIALTO: „Syny“.
- ROMA: „Brawura“.
- STUDIO: „Nasza czwórka“.
- STYLOWY: „Niebezpieczną kobietą“.
- SWIATOWID: „Za winy niepopelnione“.
- UCIECHA: „Królowa śnieżka“.
- VICTORIA: „Moi rodzice rozwodzają się“.

W Krakowie  
TEATR MIEJSKI: o 23.30 rewja sylwestrowa „Dlaczego zaraz tragedja“.

## Czytelnia okrężna „Postępek“

Dostarcza lektury wyborowej na najjaśniejszych i najdogodniejszych warunkach. Czytelnia „Postępek“ zapoatrjuje czytelników w dzieła powieściowe, historyczne, literackie, pamiętniki, monografie ect., tak, iż każdy należący do tej czytelnia okrężnej jest pewny, że przeczyta wszystkie książki dobre, ciekawe i literacko wartościowe, a zgodne z zasadami nauki katolickiej, które wyszły w ostatnim roku.

Czytelnia „Postępek“ nadają się przeważnie dla osób, mieszkających na prowincji, gdzie trudniej o najnowsze książki.

Czytelnia „Postępek“ mają też poważne awantaże finansowe, gdyż każdy ich członek za skromną opłatą ma zapewnioną obfitą lekturę na cały rok, a potem za pełną wartość swej wkładki, dostaje odpowiednią ilość książek na własność.

Na żądanie podajemy odwrotnie warunki i sposoby urządzenia kół czytelnianych biblioteki okrężnej „Postępek“.

Adres Zarządu Czytelnia Okrężnych „Postępek“ Kraków, Karmielicka 45.

## JAQUELINE MARENIS

# Niedokończona pieśń miłości

Handlarz, który przy sposobności był w szpiegiem angielskim, znał adres panny Grey, i mógł udzielić Everestowi dokładnych o niej wiadomości. Była to przepiękna i awanturczka dziewczętnastoletnia kreolka, obracająca się w środowisku dosyć swobodnym. Przed wybuchem buntu mieszkała ze swoją ciotką i zamierzała właśnie poświęcić się karierze aktorskiej, miała bowiem nadzwyczajny głos.

Everest przy pierwszej okazji udał się do Lahory. Czuli nieprzeparatą potrzebę ujrzenia panny Grey i usłyszenia z jej własnych ust, że to ona była ukochaną przez Bruce'a Alicją. Niestety, nie znalazł jej już w Lahorze. Przerażona buntem, natychmiast po jego sformowaniu opuściła Indie dla Europy, gdzie spodziewała się pewniejszych i większych sukcesów artystycznych.

Jadąc do Lahory, Everest wierzył, że znajdzie rozwiązanie swych wątpliwości. Teraz odżyły one w nim znów z całą siłą. A może Alicja Grey jest tylko wytworem imaginacji sprytnego handlarza i chorych nerwów jego — Everesta? Postanowił, że nie spocznie, dopóki jej nie zobaczy na własne oczy i nie porówna ze sobą dwóch Alicji. Ponadto wrażeń a, przeżyte w czasie buntu, klimat i cała atmosfera Indji sprawiły, że miał już dosyć tutaj pobytu. Musiał poszukać jakiegoś antidotum dla swojej udręki, czuł bowiem, że ginie beznadziejnie. Złożył więc prośbę o dymisję i wkrótce potem wylądował w Anglii. Od tej chwili rozpoczął swoje życie podróżnika i włóczęgi, który po wszystkich wielkich miastach Europy wypatrywał na afiszach teatralnych nazwiska Alicji Grey i odwiedzał wszystkie sale koncertowe, by usłyszeć śpiewaczkę tego imienia. Nadaremnie.

W roku 1865 otrzymał jakąś misję dyplomatyczną do Rosji. Pewnego wieczora w Petersburgu poszedł na przedstawienie, na które składał się chór cygański i tańce kaukaskie. Gdy się zakończyły te części programu, na estradę wysła przejezdna śpie-

waczka angielska i odśpiewała kilka aryj ze swego zwykłego repertuaru. Była to wysoka, pięknie zbudowana i smagia dziewczyna, bardzo rasowa, zmysłowa, obdarzona miękkim i głębokim głosem. Śpiewała melodyjne pieśni kreolskie i upajające kołysanki. Nakoniec oznajmia:

— Na zakończenie zaśpiewam pieśń, którą najbardziej lubię, i której zapewne nikt nie zna. Jest to hinduska pieśń miłosna, pochodząca z Jhansi. Niestety, au tor nie dokończył jej, i wobec tego pozwalam sobie zazwyczaj samą improwizować dokończenie.

Słyszając te słowa, Everest zachwiał się na krześle. Błędnie oczami odszukał w programie nazwisko śpiewaczki. Brzmiało ono: Alicja Astor. Wszystko stało się jasnym, łącznie ze zmianą nazwiska, które przybrała sobie Alicja Grey zwyczajem aktorskim. I nie ulegało wątpliwości, że te pieśni miłosnej z Jhansi uczył ją Eruce podczas swych odwiedzin w Lahorze. Pieśń w sposób przejmujący wyrażała tęsknotę i rozpacz kochanki, napróżno wyczekującej swego ukochanego, który zginął w bitwie. W końcu kochanka zdaje sobie sprawę z okrutnej straty:

„Lecz teraz wiem, że nie wrócisz nigdy do mnie!  
 „Zginąłeś pod ciosami swych wrogów.  
 „Więc niech spłonie moje serce tęsknlone  
 „Na stosie, gdzie płoną ciała zmarłych,  
 „I niechaj popioły jego  
 „Wiatr rozproszy po świecie...”

Everest zrozumiał, że to zakończenie, aczkolwiek utrzymane w stylu wschodnim, jest dorobione przez Alicję Grey z myślą o Bruce'm.

Od tej chwili w życiu Everesta nastąpiła ostateczna zmiana, i łącznie z tem uległo zmianie i życie Alicji Grey. Gdziekolwiek się znajdowała, gotowa była zawsze powtarzać Everestowi o tem, jak kochał ją Bruce, ja jedyną na świecie, i jak często jej mówił, że prawdziwym i doskonałym wzorem miłości powinna być dla nich miłość Alicji i Geralda Everest. Alicja Astor kontynuowała swe tournée po Europie, zbierając hołdy, i jakże często — w Wiedniu, w Nizy, we Florencji czy gdzieindziej — czekały ją niespodziewane, a zawsze pożądane odwiedziny Everesta; zdjęty

teuszną w swej samotni przyjeżdżał on, aby pomówić z jedyną istotą na świecie, która znała jego tragedję duchową, i wysłuchać nanow niedokończonego śpiewu miłości z Jhansi.

Nigdy pomiędzy Alicją Astor i Geraldem Everestem nie zawiązało się żadne inne uczucie, oprócz głębokiej i najbardziej oddanej przyjaźni, ponieważ serce Everesta również spłonęło od dawna „na stosie, gdzie płoną ciała zmarłych“. I tak pozostało przez całe ich życie, aż do późnej starości, kiedy to Alicja Astor osiadła w pobliżu starego sir Everesta, by pielegnować w nim nieuknięte i czyste wspomnienie tamtej Alicji.

— Teraz — powiedziała miss Astor Virginii — dramat Everesta, wyrzuty jego sumienia, jego „grzech“, jak zwykły mówić, pamięć ukochanej żony — wszystko to zamknęło się w grobie. Nie nawidził on wojny która zniszczyła jego szczęście i umarł radosny, że doczekał końca tej wojny, co była najstraszliwszą w dziejach Europy...

Głos miss Astor załamał się i ucichł. Przed Virginiją siedziała w głębokim fotelu nie piękna kreolka, która oczarowała Bruce'a, nie śpiewaczka, której życie było niegdyś pasmem tryumfów, lecz stara, zmęczona kobieta, tuląca na kolanach swego jedyne go przyjaciela — żółtą psinę.

Virginia podniosła się i podeszła do okna. Zimny deszcz listopadowy spływał po szybach. W jednym mgnieniu wyobraźnia młodziej dziewczyny odwróciła raz jeszcze całe życie Everesta, pełne miłości i tęsknoty, upojenia i rozpacz, przygód w dalekim egzotycznym kraju, koszmarów gorących nocy wschodnich, woni nieznannej Azji, pełne pogoni za tą, która sens tego życia trzymała nieświadomie w swych rękach, pełne miłości niedokończonej, a przeciwieństwonej niż życie i śmierć... Jakżeż to życie, mimo swój fatalizm i dramatyczność, było inne od tych egzystencyj spokojnych, praktycznych i realnych, jakie pędzi większość ludzi! Jakże pociągające! Virginia była w tym wieku, gdy się mocno odczuwa jeszcze potrzebę marzeń. To też, zwróciwszy się do starej kobiety, która była niby strażniczką tajemnicy Everesta, zapytała cicho:

— Czy pani pozwoli mi, miss Astor, odwiedzać siebie częściej?

# Deбаты

## „Merkuryusz Polski”

GENERAL WILHELM KEITEL  
wódz zagadkowej armii niemieckiej

Straszyć wojną — jest to stary przepis dziennikarski. Nic tak nie wstrząsa czytelnikiem gazety dziesięciogroszowej, jak zło-wroga przepowiednia nadciągającej walki narodów. To też popularne dzienniki sięgają często do ustalonych schematów i straszą, strasząc, przepowiadając zagładę rodu, ludzkiego.

W ostatnich czasach do rekwizytorii przybyły nowe pomysły. Pisze się o wojnie bakteri-nej, o samolotach bez pilo-tów, o zabijaniu dźwiękiem i światłem, wreszcie o niewidzial-nych promieniach śmierci, które z odległości stu kilometrów kładą pokotem całe armie.

Według pewnych gazet, w pięknych wynalazkach celuja państwa totalne, a przedewszy-ściem Niemcy, gdzie wycofano z użycia masło, aby mieć pienią-dze na zbrojenia. Taki naprzy-kład „Robotnik”, czy „Dziennik Ludowy” nie mogą tego masła przeboleć, jakgdyby przysła woj-na zależała wyłącznie od stopnia zagłodzenia proletariatu niemiec-kiego.

Wobec zmian jakie zaszły w dowództwie sił zbrojnych Rze-szy, nie od rzeczy będzie się za-jąć osobą nowego szefa, genera-ła Wilhelma Keitla. Przy sposo-bności zajrzmy do świeżo wy-danej w Paryżu książki „Les ray-ons de la mort et autres nou-veaux engins de guerre”. Napi-sali ją dwaj emigranci niemiec-cy, pp. M. Seydewitz i K. Dobe-ber. Poprawił i przygotował do druku kapitan armji francuskiej G. P. Capart, wydał Hachette, a wstępem zaopatrzył nie byle kto, bo sam generał Niessel, członek najwyższej rady wojskowej Repu-bliki. Ostatnie nazwisko daje nam pewność, że książka jest wartościowa.

Niemiecka agencja prasowa D. N. B. rozesłała do gazet w dniu czwartym lutego 1938 roku suchy komunikat o zmianach na naczelnym stanowiskach w ar-mji Rzeszy. Zmiany, trzeba to przyznać, były ze wszech miar sensacyjne. Odszedł marszałek polowy von Blomberg, genera-łowi von Fritschowi wyznaczono jakąś dyscyplinarkę, generał von Reichenau pojechał na zesła-nie do Prus Wschodnich, tegoż dnia Goering przywdział strój feldmarszałka, a Hitler o-głosił się wodzem wszystkich niemieckich sił zbrojnych na lądzie, na wodzie, pod wodą i w powie-trzu.

Jednocześnie, ku ogólnemu zdumieniu, nikomu bliżej nie znany generał Wilhelm Keitel a-wansował na generała artylerji (stopień niemiecki) i został szefem sztabu głównego. Przy sposo-bności otrzymał tytuł „mini-stra Rzeszy i głównodowodzącego armją”.

Wytworzyła się dość zagna-twana sytuacja, w której wojs-kowi początkowo nie mogli się polapać. Taki naprzykład szef lotnictwa, feldmarszałek Goe-ring, najwyższy rangą oficer ar-mji niemieckiej, miał podlegać służbowo generałowi, o którym tyle wiadano, że jest dobrym artylerzystą.

A wszyscy nowi szefowie, i Goering i Keitel, dostali się pod rozkazy byłego podoficera nazwi-kiem Adolf Hitler.

### DALSZE ZMIANY

Następne dni lutowe przynio-sły dalsze zmiany. Przeszli w stan nieczynny liczni generałowie, pułkownicy i wielu mło-dych oficerów. Była to więc „czystka”, wprawdzie bezkrwa-wa, ale nie mniej radykalna od słynnych reform sowieckich.

Odejście von Blomberga u-motywowano z iście pruską de-likatnością. Że niby miał ro-mans ze swą maszynistką, że ją poślubił bez zgody korpusu ofi-cerskiego i przez to złamał tra-dycję.

Możnaby zapytać, czy von Fritsch też uwiódł maszynistkę, czy to samo zrobili inni oficerowie,

ale sprawa jest już nie aktu-alna. Stwierdźmy, że wielu wy-bitnych wojskowych znalazło się w nielase, że wielu musiało e-migrować.

Podobne zmiany nastąpiły też i w dyplomacji. Dymisjonę dostał minister spraw zagranicznych von Neurath, odwołano ambasa-dorów z Tokio, z Londynu, z Rzymu i z Wiednia. Poza tem li-cznych urzędników z placówek niemieckiego MSZ. Jak widzi-my, i tu zastosowano „czystkę”.

Nie będziemy dalecy od prawdy, jeżeli krótko stwierdzimy, że odbyła się gwałtowna „nazifi-kacja” armji i dyplomacji. Oba te ministerja Hitler poobsadzał swoimi ludźmi i zniszczył ostat-nie ślady niezależności Reichs-wehry.

### W ŚCISŁYM KOMITECIE

Wraz z temi zmianami wpro-wadzono jeszcze jedną innowację. Na życzenie Hitlera powstał ści-sły komitet obrony narodowej, do którego czynności należy roz-strzygnięcie najdonioślejszych za-gadnień wojskowych. Komitet zajmuje się doskonaleniem armji lądowej, marynarki i lotnictwa, zajmuje się rozpatrywaniem wy-nalazków, oceną patentów za-granicznych i przypuszczalnie, wywiadem wojskowo — przemy-słowym.

Skład komitetu jest w stu procentach „nazi”, gdyż należą doń: marszałek polowy Goering, minister Goebbels, minister von Ribbentrop, panowie Hess i Lam-mers, generałowie Keitel i Brauchnitsch oraz admirał Raeder, ludzie partyjni, cieszący się zaufaniem Führera.

Dokoła tego komitetu krążą najprzeziwniejsze legendy, praw-dopodobnie podsycane przez propagandę niemiecką, a generał Keitel występuje częstokroć jako wielki wtajemniczony.

### WILHELM KEITEL

O tajemnicach pomówimy nie-co dalej, narazie zróbmy znajo-ność z bohaterem tego szkicu. Wilhelm Keitel, bez „von” przy nazwisku, urodził się w roku 1882. Karjery nie miał łatwej. W chwili zawieszania działań wojennych liczył 34 lat i był ka-pitanem artylerji. Choć munduru nie zdejmował, dosłużył się stopnia majora dopiero w roku 1923. Wojnę spędził na froncie, częściowo przy baterjach, czę-ściowo w sztabie korpusu. Zor-ganizował obronę Zeebrugge i był dowódcą odcinka wybrzeża we Flandrii.

Przez długie lata po wojnie, Wilhelm Keitel wykładał w berlińskiej akademji wojskowej. Pracował ciężko, bez rozgłosu. W roku 1929 zaczyna uzgadniać organizację różnych rodzajów broni, w roku 1935 jest szefem Wehrmachtsamtu i na tem sta-nowisku wykazuje niepospolite zdolności. W końcu tegoż roku zdobywa naszywkę generalskie.

To wszystko, co o nim wie-my.

### TAJEMNICE

Teraz wyobraźmy sobie, nad-czem debatuje ścisły komitet o-brony narodowej w Berlinie, a przede wszystkim — czy są ta-jemnicze wynalazki, o których zbyt pochopnie pisuje prasa co-dzienna.

Jak wykazała praktyka, ta-jemnice wojskowe istnieją bar-dzo krótko, a sztaby państw za-interesowanych są naogół infor-mowane szybko i dokładnie. Pa-ryż wie, nad czem duma Berlin, a Rzym zna sekrety Londynu.

Wiele znaków wskazuje na to, że puszczaniem plotek o wy-nalazkach niemieckich, o promie-niach śmierci, o strącaniu samo-lotów temiż promieniami i tak dalej — zajmuje się jeden z członków ścisłego komitetu w Berlinie, mianowicie mistrz propa-gandy p. Goebbels. Plotki te napawają strachem czytelników

W tej rubryce zamieszczamy najcieńsze wzglę-dnie najciekawsze artykuły i fejtetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzie-lali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały otwory naszych przyjaźli, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkol-wiek względów dany utwór, artykuł czy fejteton zas-luguje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

gazet bulwarowych, wytwarzają poza granicami Rzeszy nastroje paniczne, ale fachowców nie wzruszają. Godny uwagi jest zwłaszcza spokój, z jakim sztab francuski przyjmuje te sensacyj-ne nowinki.

### PROMIENIE ŚMIERCI

W książce, o której wspom-nieliśmy na wstępie, pochwalnie-ję przez generała Niessela, du-żo jest mowy o promieniach śmierci. Autorowie nie przecza, że w wielu pracowniach świata odbywają się próby, ale nie nie wskazuje na to, by lata najbliż-sze przyniosły przewrót w tej dziedzinie.

Własności fal krótkich i dłu-gich są dość dobrze znane, trud-no tu oczekiwać niespodzianek w rodzaju „promienia śmierci”. Nasz rodak, alchemik Dunikow-ski chciał sprzedać taki promień Mussoliniemu, za co był wypędzony z Włoch. Inny Po-lak o pięknym nazwisku, jeszcze przed wojną, skołował własnym „promieniem” admiralację fran-cuską, był zdemaskowany i na-robił wstydu kolonji polskiej w Paryżu. Wyklął go za to ojciec. Ten wynalazca mieszka teraz w kraju i jest działaczem Frontu Morges. Jak widzimy, promienie dają pole do popisu różnym szarlatanom.

Poważne studia nad falami ultrakrótkimi odbywają się w Jenie. Zapoczątkował je w roku 1929 profesor Esau. W specja-lynych warunkach można zabić, przez wywołanie sztucznej go-rączki — myszy, szczury, nawet byka. Chodzi tylko o to, aby był stał w miejscu 82 sekundy, wśród bardzo skomplikowanych aparatów, aby nie wierzył i nie stłukł jakiej rurki, aby nie uciekł. O stosowaniu promieni na świeżem powietrzu niema na-razie mowy.

### PLOTKI I PRAWDY

Niemcy, a wraz z nimi Ame-rykanie, pracują też nad promie-niami katodowymi Lénarda, któ-rym można nadawać kierunek. Przy zużyciu olbrzymiej ilości energii elektrycznej, uczonem u-daje się uśmiercić muchy na su-ficie.

Niema promieni, któreby strą-cały samoloty, niema armat mi-o-tających pioruny, nie wyho-dowano nowych odmian zarazków chorobotwórczych.

W roku 1934 prasa bulwaro-wa narobiła reklamy jakimś inżynierowi, który uciekł z Nie-miec i rzekomo był w posiadaniu

niemcy do wyrzucania promie-ni oślepiających. Na polach Sai-int - Germain, w obecności ge-nerała Denain, odbyła się próba i wypadła fatalnie. Sekret pole-gał na silnych ładunkach sprosz-kowanego glinu i magnezu.

Skończmy z plotkami, pomów-my o prawdach. Niemcy wyra-biają od dwu lat kule karabino-we dr. Maksa Gerlicha, przewza-ne Hagar - Ultra. Kula taka prze-bija pancerz grubości 15 centy-metrów! Ale sekretu już nie-ma, szczegóły są znane.

Drugi sukces techniki niemiej-kiej to lekki karabin maszyno-wy Stange (8 i pół kilo). Tylko, że w ciągu dziesięciu minut strze-lenia karabinek ten zużywa 220 kilo amunicji!

Trzecia sensacja, to rakietka pseudostratosferyczna dr. Zucke-ra, naładowana materiałem wy-buchowym bądź też gazem. Pro-paganda niemiecka robiła z tem duży huk. Pisano, że takie ra-kietki lecą na odległość 400 kilo-metrów, że sieją straszne znisz-czenie.

Raptem, na wystawie w Brighton, Anglii pokazali pu-bliczności raketę Zuckera, przy-puszczalnie wykradzioną ze skła-dów niemieckich. Zrobili nawet z nią próbę.

Wycelowali w wyspę Wight, lecz pocisk wpadł do wody.

### ODTRUTKI

Na wszystkie wynalazki nie-mieckie, które narazie służą tyl-ko do zastraszenia, uczeni stro-ny przeciwnej wynajdują od-trutki. I z chwilą gdy antydot się znajdzie, wynalazek przesta-je być straszny. Zgóry naprzy-kład wiadomo, że przed promie-niami katodowymi: gdyby się sta-ły groźne, będzie zabezpieczała bielizna z tkaniny szklanej. A fale ultra - krótkie, gdyby je mo-żna było wysyłać w określonym kierunku, rozproszy kilka dru-tów żelaznych, umieszczonych o-podal okopu.

Być może, wskutek wpro-wadzenia kul Gerlicha, czolgi staną się bezużyteczne, ale o to my, naród ubogi, nie potrzebujemy się martwić.

Jak widzimy, uzbrojenie ar-mji nowoczesnej sprowadza się znów do karabinu w rękach pie-chura. Sensacyjne odkrycia, o-ileby istotnie miały większą war-tość, dawno już byłyby wypró-

## „Mein Kampf” w Pradze Księgarnie żydowskie umieściły ją na widocznym miejscu

PRAGA PAT. Według statystyki największym popytem do-szyła się w ostatnich czasach na rynku księgarskim w Pradze książka Hitlera „Mein Kampf”.

Charakterystycznym zjawiskiem jest fakt, że również w księgarniach żydowskich umieszczano książkę na widocznym miejscu.

## Nieudana eskapada lotnicza do Moskwy

Inżynierowi angielskiemu nie udało się uratować żony

LONDYN PAT. Reuter donosi z Moskwy, iż zakończył się tam wczoraj proces inżyniera angielskiego Grovera, który swego czasu, pracując w Sowietach jako specjalista, poślubił Rosjankę. Gdy inżynier Grover opuścił Sowiety, władze nie zezwoliły na wyjazd jego żony, która pozostała obywatelką sowiecką. Po wyjeździe inżynier Grover długo starał się o wizę na wyjazd do Z.S. S. R., celem odwiedzenia żony, która pisała mu, iż cierpi nęczę.

Wówczas inżynier Grover wystartował do Sowietów samolo-tem i wylądował w odległości 200 km. od Moskwy.

Po wylądowaniu został aresztowany przez władze sowieckie i stawiony przed sądem, który skazał go na 1500 rubli grzywny. Konfiskatę samolotu, oraz zakaz powrotu do Z.S.S.R. w ciągu pię-ciu lat.

## Epidemia grypy

PRAGA PAT. W Pradze panuje epidemia grypy. Według urzędowych danych zgłoszono przeszło 400 wypadków.

Przebieg choroby wykazuje w tym roku znaczny odsetek śmiertelności. Jedną z ofiar epidemii padł również znany pisarz. Karol Capek.

## Sylwester po amerykańsku

NOWY JORK PAT. Sylwester w Nowym Jorku był obcho-dzony jak zwykle bardzo bucznie. Noc sylwestrowa obfitowała w liczne wypadki. 12 osób utraciło życie, a 42 odniosły rany. 142 o-soby przewieziono do szpitala z powodu zatrucia alkoholem. Stan 43 spośród nich jest bardzo ciężki.

## Trumna na czele pochodu bezrobotnych

LONDYN PAT. Wczoraj w pobliżu Picadilly Circus odbyła się manifestacja bezrobotnych, do których przyłączył się liczny tłum. Policja rozproszyła demonstrantów. Na czele manifestacji niesiono trumnę, za którą szedł jeden z manifestantów z pochod-nią w rękę.

## Bitwa z handlarzami narkotyków

KAIR PAT. Policja zwróciła uwagę, że od dłuższego czasu ceny narkotyków w handlu potajnym stale spadały, co dowo-dziło istnienia większej ilości towaru i zwiększonych obrotów. Po dłuższych poszukiwaniach policja natrafiła w górach Mukatam na kryjówkę handlarzy narkotykami. Po stoczeniu walki ujęto 17 -tu członków bandy znanego handlarza narkotykami Ahmada Sauti. W podziemnej kryjówce, bardzo rozległej i urządzonej z komfor-tem, znaleziono bogato zaopatrzonej skład heroiny, opium i innych narkotyków.

bowane w Hiszpanji i w Chi-nach.

Dobrze się stało, że wiemy o istnieniu ścisłego komitetu w Berlinie, że znamy nazwiska na-leżących doń osób i, że mamy książkę, która nas poucza o dzia-łalności tego trustu mózgów. Ar-tylerzysta starej szkoły, organi-zator i administrator, generał

Wilhelm Keitel, jest przeciwsta-wieniem cywila Goebbelsa, któ-ry wojny nie widział i stał się mistrzem w puszczaniu kaczek dziennikarskich.

Pocieszmy się, że narazie pro-mienie śmierci nam nie grożą. A gdyby znów w gazetach ukazała się złowroga kaczka, powi-tajmy ją pobłażliwym uśmie-chem. Bo źródło jej znamy.

Administracja Wydawnictwa "SŁOWO" Wilno, Zamkowa 2		Nr rozrachunku <b>5</b>
na zł. _____ gr. _____		
Wpłacający: (nazwisko) _____ (imię) _____ Pocztą: _____ miejscowość _____ ulica _____ numer domu _____ numer mieszkania _____		
Data wplaty		

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		Nr rozrachunku <b>5</b>
na zł. _____ gr. _____		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa) <b>Administracja Wydawnictwa "SŁOWO" Wilno, Zamkowa 2</b>		
POCZTA: <b>Wilno 1</b>		
Podpis przejmującego	Data wplaty	Numer nadawcy

### Programy radiowe

WARSZAWA

Wtorek, 3 stycznia 1939 roku

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zoro-  
rze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka.  
7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka.—  
8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hej-  
nał z Krakowa. 12.03 Audycja południo-  
wna. 13.00 Przerwa. 15.00 Zwierzęta  
różnych części świata: „Gospodarze  
Parku Yellowstone” — pogadanka. —  
15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka  
obiadowa. 16.00 Dziennik popołudnio-  
wy. 16.08 Wiadomości gospodarcze.—  
16.20 Przegląd aktualności finansowo-  
gospodarczych. 16.30 Polska muzyka  
fortepianowa w wyk. Ireny Kurpisz  
Stefanowej. 16.50 „Walaam” — wysta-  
mniców” feljeton. 17.05 Recital na  
wioła da gamba w wyk. Ferdynanda  
Macalika, przy fortepianie Melanija Sa-  
rawiczowa. 17.30 „Z pieśnią po kra-  
ju” — audycja. 18.00 Audycja dla wsi.  
18.30 Audycja dla robotników.— 19.00  
„Z filmów i rewji” — koncert rozryw-  
kowy. 20.35 Audycja informacyjna.—  
21.00 „Cyklo” — powieść. 21.15 —  
„Manfred” — poemat dramatyczny.—  
22.15 Muzyka taneczna. 22.55 Przegląd  
prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości  
dziennika wieczornego. Komunikat me-  
teorologiczny. 23.05 Wiadomości z  
Polski w języku niemieckim.

WARSZAWA

Środa, 4 stycznia 1939 roku

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 7.00  
Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00  
Przerwa. 12.03 Audycja południowa.—  
13.00 Przerwa. 15.05 „Nasz koncert”—  
aud. dla młodz. 15.30 Muzyka obiadowa.  
16.00 Dziennik popołudniowy. —  
16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20  
Dom i szkoła. 16.35 Recital wioloncz-  
elowy. 17.00 „Wydarzenia na Bałtyku  
20 lat temu” — odczyt. 17.15 Koncert  
solistów. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30  
„Nasz język” — audycja. 18.40 „Dysku-  
syjny”. 19.00 „Pociąg w nieznane” —  
audycja. 20.35 Audycja informacyjna.—  
21.00 Opowieść o Ciopinie. 21.45 „Cy-  
klo” — powieść. 22.00 Folklor róż-  
nych stron. 22.40 Wiedza i książka.—  
22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie  
wiadomości dziennika wieczornego.—  
23.05 Wiadomości z Polski w języku  
angielskim.

WILNO

Wtorek, 3 stycznia 1939 roku

6.57 Pieśń poranna. Patrz program  
warszawski. 8.00 Program na dziesiąt-  
kę. 8.05 Muzyka poranna. „O, Z olówkiem  
w ręku” — pogaw. dla kobiet. Patrz  
program warszawski. 13.00 Wiadomości  
z miasta i prowincji. 13.05 „Powrót  
do gniazda” — pog. 13.15 Gra orkiest-  
ra. Patrz program warszawski. 15.15  
Występ Jacques Taubaud. Patrz pro-  
gram warszawski. 18.00 Sylwetki spor-  
towców. 18.05 Pieśni Jana Brahmsa w  
wyk. Janiny Ptawskiej. 18.20 „Dziadka  
Kazimierz” — gawęda. Patrz progr.  
warsz. 21.15 „Manfred” — poemat dra-  
matyczny. Patrz program warszawski.  
22.55 Rezerwa programowa. Patrz pro-  
gram warszawski. 23.05 Zakończenie  
programu.

BARANOWICZE

Wtorek, 3 stycznia 1939 roku

6.57 Pieśń poranna. 8.00 Nasz pro-  
gram i wiadomości z naszych stron.—  
8.10 Koncert poranny (płyty). 15.15—  
Skrzynka ogólna. 18.00 „Skrzynka rolni-  
cza” — listy słuchaczy — rolników.  
18.10 Koncert z płyt. 22.55 Rezerwa  
programowa. 23.05 Zakończenie progr.

**ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁON-  
KOW WILEŃSKIEGO TOWARZ-  
YSTWA PRZECIWOGRUZYLICZEGO**

## Kładzie się dach na Pawilonie Polskim w Nowym Jorku

Dotychczas z 59 państw mających swoje pawilony na Wystawie Nowojorskiej, ukończyło dach nad pawilonami 5 państw, a mianowicie: Polska, Francja, Belgja, Anglja i Italja. Inne pawilony są w trakcie budowy ścian lub fundamentów. Nie zaczęto jeszcze budowy 28 pawilonów oficjalnych.

Teren Wystawy Nowojorskiej podzielony jest na kilka części, przyczem na samym krańcu Wystawy leży miasto 59 pawilonów obcych państw. Podział ten jest często krytykowany (również w polskiej prasie). Wydawałoby się bowiem, że dla oficjalnych udziałów należałoby przeznaczyć miejsce centralne, a nie po drugiej stronie rzeczulki, oddzielającej 1/7 Wystawy od reszty. Motywem działającym tu jest przewidywanie organizatorów, że Wystawa będzie przedłużona na 2 lata, a że wzorem Paryża obce rządy nie zgodzą się na to przedłużenie. Dlatego też umieszczono wszystkie udziały oficjalne, a w tem też udział rządu Stanów Zjednoczonych, w części Wystawy, leżącej na jej skraju, którą można było bez szkody w danym wypadku odciąć, pozostawiając resztę Wystawy niekniętą.

Ta zagraniczna dzielnica Wystawy składa się z 2 ulic, przecinających się pod prostym kątem, jedna krótka ca. 300 m. długości, na końcu której, przy samej granicy Wystawy i na tle białych zresztą fabryk, leżących już poza Wystawą, znaj. się ogromny pawilon rządu U. S. A. Przed samym pawilonem przecina go pod prostym kątem długa na przeszło 1 kilometr osłona dzielniczy zagranicznej. Jak zwykle w Ameryce na honorowym miejscu znajduje się pawilon holenderski ze względu na wysoce cenioną tradycję pierwszych kolonizatorów Nowego Amsterdamu (obecnie Nowego Jorku). Obok Holandji pawilon polski, na przeciwko po drugiej stronie pawilon włoski. Pawilon polski z dwóch stron otoczony kwiatnikami i ogrodami, leży również przy stacji autobusowej, co jest uważane za okoliczność wielce sprzyjającą frekwencji danego obiektu. Dalej wzdłuż tej samej ulicy leżą pawilony Ligi Narodów, też specjalnie honorowanej ze względów politycznych, oraz państw skandynawskich: Danji, Norwegji i Szwecji oraz szeregu innych państw. Po drugiej stronie pawilonu rządowego, analogicznie do pawilonu Holandji i Polski są usytuowane ogromne pawilony Sowietów (największy pawilon na Wystawie) i Japonji. Ponieważ Polska zgłosiła się jako 58 państwo spośród 59 jakie wzięła udział w Wystawie (Niemcy i Egipt wycofały się), przeto cudem tylko udało się uzyskać jedno z honorowych miejsc leżących o 50 m. od centralnego pawilonu rządu Stanów Zjednoczonych, odgrywającego rolę gospodarza przy tym stoie bielszym, jakim jest ulica wystawowa, zwana „Avenue of the nations” — aleja narodów.

Obecny stan prac dokola pawilonu polskiego przedstawia się następująco. Ukończono dach nad głównym budynkiem, którego wysokość wynosi 10 metrów (t. j. ca. 3 piętrowego domu), — ściany są już ukończone, nie są one jeszcze jednak obłożone materiałem dekoracyjnym na zewnątrz, chodziło o to, by materiał ten nie podlegał zbyt niemiłosiernemu mrozowi i słońcu. 56 metrowa (ca. 18 pieter) wieża przed pawilonem jest w trakcie montowania. Cała profilowana stal dla wieży jest już przewieziona na teren. — Zmontowanie wieży metalowej, której wszystkie części są do siebie już dopasowane, wymaga niepełnego tygodnia. Sztance na pokrycie kasetonowe wieży złota w kolorze białą miedzianą, zostały już wykonane i kasetony są w robocie. Dostawa ich nastąpi w połowie stycznia, przytwierdzenie ich do wieży wymaga ca. 3 dni i będzie zależało od stanu pogody. Przyjęto kosztorys na ogród dokola pawilonu i zasadzenie drzew i krzewów. Zostały również zatwierdzone kosztorysy na restaurację, która stanowi osobny budynek obok pawilonu polskiego, ze względu na zamknięcie pawilonu o go-

dzinie 10-ej wieczorem, a restauracji o północy. Włączenie restauracji do pawilonu podwyższyłoby niezmiernie stawki ubezpieczeniowe na ekspozycje zarówno od ognia jak i kradzieży.

Przestrzeń terenu polskiego wynosi ca. 60.000 stóp kwadr., teren włoski 90.000 stóp kwadr., teren Wielkiej Brytanji z dominjami i kolonjami 100.000 stóp kwadratowych, a teren Rosji — 110.000 stóp kw., teren Japonji 70.000 stóp kw. Wiadomy przeto, że polski teren rozmiarami swemi zbytnio nie odbiega od największych terenów zajętych przez duże kompleksy państw wyjąwszy od 10 do 30 razy więcej jak Polska na swój udział. Przestrzeń zajęta przez pawilon polski wynosi ca. — 40.000 stóp kwadr., czyli jest większa od pawilonu niemieckiego i sowieckiego razem wziętych na Wystawie Paryskiej, natomiast pawilon jest oczywiście mniejszy od kołosów, jakie budują Anglja z dominjami i Sowiety. Kraje te wydają na swoje udziały ponad 100 milionów złotych każdy, podczas gdy Polskę udział kosztuje 3½ miliona złotych. Przy tak wielkiej różnicy wydatków dotrzymanie kroku nie jest możliwe. Jednakże szata zewnętrzna pawilonu polskiego, jak to specjalnie podkreślił publicznie wicedyrektor Wystawy p. Albin Johnson, jest ogólnie uważana na samej Wystawie i przez architektów nowojorskich za jedną z najbardziej udanych właśnie dlatego, że umiano połączyć pewne elementy tradycje polskiego średniowiecza z zupełnie nowoczesną koncepcją architektoniczną i że polski pawilon każdy zapamięta jako zupełnie inny od pawilonów otoczenia. Podstawą wystawionictwa jest, by nie zginąć w tłumie 700 pawilonów przez swoisty wzrost imitacji obcych.

Pawilon będzie wykonany w końcu stycznia. Oczywiście wszelkie roboty zewnętrzne, malowania budynków i wykańczanie ogrodów będą gotowe dopiero w pierwszej połowie kwietnia, przyczem wszystkie terminy tych prac kończą się 15 kwietnia t. j. na 2 tygodnie przed otwarciem Wystawy.

Ekspozycje przygotowywane w Polsce w ilości ca. 11.000 (blisko 42 wagony ekspozycji i urządzeń), nad którymi pracowało przez 10 miesięcy około 4800 osób, są niemal zupełnie gotowe. Wiele z nich już dostarczono. Kompletnie się jeszcze dział sztuki, niektóre ekspozycje w dziale przemysłu artystycznego, kilka instrumentów i urządzeń w dziale nauki oraz niektóre przedmioty w 26 grupach przemysłowych. Wreszcie nie są gotowe jeszcze niektóre ekspozycje w dziale sztuki ludowej i w dziale mody. Wszystkie niewykończone ekspozycje będą dostarczone w końcu stycznia i 10 lutego. Są to dwa prekluzywne terminy dostaw.

Po załatwieniu wszystkich nader dokuźliwych zresztą formalności (m. in. wystawienie 4 konsularnych faktur pro forma dla każdego przedmiotu) ekspozycje będą opakowane zgodnie z celnymi wymogami amerykańskimi i wystawowemu po polskiej odprawie celniej w Gdyni. 2 marca na „Batormy” wszystkie ekspozycje odpłyną do Ameryki.

W międzyczasie w pawilonie w robota dekoracyjna wewnątrz. W Sali honorowej montowane są kasetony pułapu na wzór wawelski, ściany wykładane ciętym piaskowcem, specjalne miejsca przygotowywane są pod 4 freski; ciętane są orły w kamieniu podtrzymujące drewniany pułap, montowana wytrza, układane mozaiki na ścianach, w innych miejscach ściany pokrywane są szkłem lub boazerją itd. Montowanie ekspozycji przewidziane jest od 20 marca do 15 kwietnia.

Dotychczasowy postęp prac zarówno w Polsce jak i w Ameryce jest zupełnie zgodny z kalendarzykiem prac i kalendarzykiem finansowym. Nie przewiduje się żadnego opóźnienia. Pawilon polski będzie gotowy na czas, dając w 15 swoich działach niezwykle wielostronny przekrój tego, co w Polsce najbardziej godne jest uwagi, i dający świadectwo tysiącletniej kultury narodu.

15686

## W terenie i na torach

### Niedzielne pokazy jazdy figurowej na łyżwach

Pomimo odwołania meczu hokejowego, zapowiedziane pokazy jazdy figurowej na łyżwach w parku Żeligowskiego odbyły się.

Oprócz starych znanych nam łyżwiarzy, którzy jak na począ-

tek sezonu wykazali niezłą formę,—a szczególnie dobrze wypadła mistrzowska para Wilna Szejkisówna i Wojcieszak, — zaszło guje na wyróżnienie młoda łyżwiarka Żemeytelówna.

### Kurs dla początkujących łyżwiarzy

Wil. Okr. T-wo łyżwiarskie zawiadamia o odbywającym się kursie początkowego nauczania na łyżwach. Kurs odbywa się na dwóch reprezentacyjnych ślizgawkach. W Parku Żeligowskiego

o godz. 18-ej i na placu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego o godzinie 15-ej. Kurs będzie trwał do dnia 7 stycznia b. r. wł. Opłata za cały kurs wynosi tylko 2,00 zł.

### Kurs przygotowawczy do mistrzostw okręgowych

Wil. Okr. T-wo łyżwiarskie organizuje kurs przygotowawczy do Mistrzostw Okręgowych w jeździe figurowej pań, panów i parami w klasie seniorów i juniorów oraz o pierwszeństwo Okręgu w klasie „C”. Kurs roz-

pocznie się w dniu 6 b. m. i będzie trwał do dnia 12 b. m. wł. Kurs będzie prowadzony na ślizgawce w Parku Żeligowskiego. Zgłoszenia są przyjmowane w szatni Wil. Okr. T-wo łyżwiarskiego od godz. 13-ej do 20-ej.

### Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Okręgu Wileńskiego

Zawody o mistrzostwo Okręgu w jeździe figurowej pań, panów i parami w klasie seniorów

i juniorów oraz o pierwszeństwo Okręgu w klasie „C” odbędą się dnia 15 stycznia 1939 r.

### Propagandowe pokazy jazdy figurowej na łyżwach

W piątek, dnia 6 stycznia b. r. (święto Trzech Króli), Wileńskie Okręgowe Towarzystwo łyżwiarskie urządza na dwóch reprezentacyjnych ślizgawkach wileńskich propagandowe pokazy jazdy figurowej na łyżwach. Udział wezmą najlepsi łyżwiarze Wilna na czele z mistrzowską pa-

ra Szejkisówna — Wojcieszak oraz solistki i soliści. Pokazy odbędą się: 1) na ślizgawce Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. (plac im. Marszałka Józefa Piłsudskiego) o godz. 12-ej i 2) na ślizgawce w Parku gen. Żeligowskiego o godz. 18-ej.

### Orlewicz w Wilnie

WILNO. Do Wilna przyjedzie wkrótce wytrawny instruktor narciarski Orlewicz, który prowadzi

będzie unifikacyjny kurs narciarski, rozpoczynający się 9 stycznia.

### Wileńscy narciarze w mistrzostwach Polski

WILNO. Wileński Związek Narciarski postanowił wysłać do Zakopanego na zawody sztafetowe o mistrzostwo Polski 10 zawodni-

ków. Drużyna wileńska składać się będzie z zawodników Ogniska i AZS.

### Zakończenie międzynarodowych zawodów konnych w Zakopanem

ZAKOPANE. W niedzielę, na zakończenie międzynarodowych zimowych zawodów konnych w Zakopanem, zorganizowanych przez Małopolski Klub Jazdy ze Lwowa, rozegrano konkurs pożegnania imienia Polskiego Związku Jeździeckiego, w którym startowały mogły konie, które nie wygrały w bieżącym sezonie 200 zł.

Parcours obejmował 15 przeszkód wysokości do 1.20 m., szerokości 3.50

m. przy szybkości 440 m. na min., a dla pań 1.10 m. wysokości przy szerokości do 2.50 m.

Do konkursu stanęły 54 konie. — Suma nagród wynosiła 1.500 zł.

W wyniku konkursu pierwszą nagrodę zdobył ppor. Sroczyński na „Boraksie” 0 pkt. karnych.

2) ppor. Prączek na „Zefirze” 0 pkt.

3) ppor. Bałsiński na „Wiśle 4” — 0 pkt.

4) i 5) P. Osserowa na „Zamości” 2” i rtm. dypl. Sokołowski na „Cecora Celia” po 0 pkt.

6) i 7) por. Orpilszewski na „Delegacie” i por. Piątkowski na „Alkoholu 2” po 0 pkt.

8) p. Roztorowski na „Turnieju” 0 pkt.

9) ppor. Huszczoeder na „Capstrzyku” 3/4 pkt.

Pierwszy z Niemców V. Zastrow na „Dallii” sążął 12 miejsce.

Prócz tego za najlepszy czas bez względu na ilość punktów karnych zdobył nagrodę 300 zł., ufundowaną ad hoc przez bezmiennego amatora sportu konna, rtm. Rojczewicz na „Anitrze 3”, przechodząc parcours w rekordowym czasie 1:15 1/5 min. i mając 3/16 pkt. karnych.

Po dekoracji jeźdźców, której dokonał prezes Małopolskiego Klubu Jazdy Konnej gen. Bömmel, rozegrano dwie gonitwy włókiem za jeźdźcem.

Na tem zakończono zawody konne.

oOo

Wilno, 3 stycznia

Ostatni „Przegląd Sportowy” przynosi szereg ciekawych informacji o najlepszych wyczynach narciarskich:

W narciarstwie niema rekordów oficjalnych i być nie może. Wszystko zależy przecież od skoczni, od terenu od śniegu. Trudniej jest skoczyć 60 mtr. w Holmenkollen, niż 110 mtr. na Planicy.

Jest jednak cały szereg rekordów nieoficjalnych, z których narciarze są dumni.

#### ZJAZD Z 7000 MTR.

A więc rekord wysokości — 7160 mtr. dźwierz od roku 1931 Anglik Holdsworth z Oxfordu. — Było to w czasie wyprawy na Kamei w Himalajach. Najwyższy obóz znajdował się na wysokości 7160 mtr., najniższy o 12 km., na wysokości 5.100 mtr. Holdsworth zjechał na nartach do obozu wyjściowego w ciągu 2 godzin i kilku minut. Tragarze tybetańscy schodzili cztery ...dni

Już w roku 1912 dwu studentów monachijskich König i Furtwangler weszli na nartach na najwyższy szczyt Afryki Kilimandżaro (6010 mtr.). Rekord ten został już wiele razy pobity w Himalajach.

#### NAJSZYBSI

W roku 1932 Austriak Gaspler uzyskał w St. Moritz na t. zw. „Kilometre lance” szybkość 136 kmg. Jechał jednak na specjalnie ciężkich nartach z uchwytnymi na dziobach, na specjalnej trasie i szybkość tę rozwinął na dystansie zaledwie stu metrów

O wiele cenniejsze sportowo są rekordy szybkości użytkowe w zjazdach. Najszybszy był chyba zjazd na FIS w Engelbergu (rok 1938). James Coultet miał szybkość 68 kmg. W roku 1934 w St. Moritz Zogg uzyskał 62 kmg. Bardziej jednak imponuje szybkość słynnego Parsennu w Davos. Na dystansie 14 km. czas wynosi 14:49 a więc szybkość zgórą 56 kmg.

#### 3000 KLM. NA NARTACH

Rekord długości pochodzi z roku 1911—1912. Słynny podróżnik norweski Roald Amundsen przebył na nartach w czasie ekspedycji na biegun południowy 3000 klm. Wyszedł z brzegu zachodniego, doszedł do bieguna i wrócił po 99 dniach przebywając w drodze powrotnej szczyt wysokości 3.225 mtr. Amundsen przyznał, że ten gigantyczny raid byłby niemożliwy bez nart.

Rekord sportowy dystansu należy od roku 1884 do lapończyka z okolic Kiruny — Tuorda, który przebył 220 klm. w 19 g., 22 min. (średnio 11,300 kmg)

W roku 1928 w czasie biegu Wazy dwu Szwedów Hegdund i Utterstroem przybyło razem do mety ustalając swego rodzaju rekord „martwego biegu” po 90 klm. Szybkość przeciętna 16 kmg.

#### 100 MTR W POWIETRZU

Od roku 1880, kiedy to Norweg Torjus Hemmesveit uzyskał na skoczni w Huseby 23 mtr. rekord skoku podniósł się ogromnie. W 1933 S. Ruud uzyskał w Villars 86 mtr.; w 1934 w Planicy B. Rund skoczył 92 mtr., w 1935 Reidar Andersen doszedł do 99,5 mtr. W tym samym roku Norweg Uhlund na skoczni włoskiej w Ponte di Lengo skoczył 103 mtr. wreszcie w marcu roku 1938 na Planicy maleński Austriak Józef Bradl skoczył 107 mtr.

Dalej nie skoczył już nikt

#### Przepiętnie ślizgawek PODCZAS ŚWIĄT

Sprzyjające warunki atmosferyczne podczas świąt pozwoliły miłośnikom łyżwiarstwa spędzić dużo przyjemnych chwil na ślizgawkach: w parku szkolnym i na pl. Marszałka Piłsudskiego.

Największą ilość ślizgających się zanotowano na Nowy Rok.

KONCERT W TEATRZE NA POHULANCE



Koncert Haliny Zboromirskiej, w którym weźmie udział również znakomity skrzypek wirtuoz Aleksander Polecki...

Rewja sylwestrowa w „Lutni“

Uczymy się „Lambeth walk“ Rewje noworocznej w „Lutni“ stały się już tradycją. Teatr rozporządza takim materiałem...

Pod tym względem Karol Wyrwicz - Wichrowski jest niezawodny, a przytem jako aktor o niepowszedniej kulturze i bardzo dowcipny...

Ostatnia rewja jest może w swej pierwszej części lepsza od części drugiej, jakkolwiek i druga część obficie dostarcza materiału do szczerzej wesołości.

Już pierwszy numer programu „Ośm minut muzyki“ bardzo pomysłowy i melodyjny, układu muzycznego M. Kochanowskiego, ze słowami Wyrwicza - Wichrowskiego, wprowadza odrazu miłą nastrój...

Bank przyjmuje drobne oszczędności od 1 zł. Bank przyjmuje większe wkłady do 100.000 zł.

PEWNOŚĆ!!! DYSKRECJA!!! OPROCENTOWANIE!!!

Defraudowali osobno, sądzeni byli razem

WILNO. Sąd Apelacyjny w Wilnie zajmował się w dniu wczorajszym dwiema sprawami, które dziwnym zbiegiem okoliczności także i w pierwszej instancji (w Sądzie Okręgowym w Pińsku), osądzone były w jednym i tym samym dniu, 7 września 1938 r.

W pierwszej sprawie oskarżonym był sekretarz Inspektoratu szkolnego w Pińsku, Władysław Suchocki, który z funduszy szkolnych zdefraudował kwotę 4,120 zł. i skazany został na 4 lata więzienia.

Drugi proces dotyczył na dużym klerownika Agencji Pocztowej w miejscowości Serniki, w powiecie pińskim, Zygmunta Kos-

OWOŁANIE ZABAW STUDENCKICH WILNO. Jak się dowiadujemy, zarząd Bratniej Pomocy Studentów USB spowodował zgonu Romana Dmowskiego odwołał w bieżącym tygodniu wszystkie imprezy zabawowe.

ZEBRANIE TOW. IM. ORZESZKOWEJ W GRODNI GRODNO W Grodnie odbyło się walne zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Literatury i Sztuki im. Elżby Orzeszkowej.

GRODNO Wczoraj w godzinach popołudniowych w bramie domu nr. 3 przy placu Orzeszkowej wystrzałem w usta odebrał sobie życie jakiś młody mężczyzna.

Samobójczy strzał w bramie WILNO Wczoraj w godzinach popołudniowych w bramie domu nr. 3 przy placu Orzeszkowej wystrzałem w usta odebrał sobie życie jakiś młody mężczyzna.

Samobójczy strzał w bramie WILNO Wczoraj w godzinach popołudniowych w bramie domu nr. 3 przy placu Orzeszkowej wystrzałem w usta odebrał sobie życie jakiś młody mężczyzna.

Samobójczy strzał w bramie WILNO Wczoraj w godzinach popołudniowych w bramie domu nr. 3 przy placu Orzeszkowej wystrzałem w usta odebrał sobie życie jakiś młody mężczyzna.

Samobójczy strzał w bramie WILNO Wczoraj w godzinach popołudniowych w bramie domu nr. 3 przy placu Orzeszkowej wystrzałem w usta odebrał sobie życie jakiś młody mężczyzna.

Samobójczy strzał w bramie WILNO Wczoraj w godzinach popołudniowych w bramie domu nr. 3 przy placu Orzeszkowej wystrzałem w usta odebrał sobie życie jakiś młody mężczyzna.

Samobójczy strzał w bramie WILNO Wczoraj w godzinach popołudniowych w bramie domu nr. 3 przy placu Orzeszkowej wystrzałem w usta odebrał sobie życie jakiś młody mężczyzna.

Samobójczy strzał w bramie WILNO Wczoraj w godzinach popołudniowych w bramie domu nr. 3 przy placu Orzeszkowej wystrzałem w usta odebrał sobie życie jakiś młody mężczyzna.

Nowy Rok w Wilnie

OZYWIONY RUCH PRZED „SYLWESTREM“

Już w godzinach popołudniowych ubiegłej soboty, wogóle ożywiony w tym dniu ruch w mieście, począł się wzmagać z godziny na godzinę! Bez przesady rzecz można, że takich tłumów na chodnikach i warkiego ruchu na jezdni nie obserwuje się w Wilnie w żaden inny dzień roku, nie wyłączając nawet wielkich świąt!

Pozatem specyficzną cechą tego dnia jest podekscytowanie radosne, — przewalających się ulicami tłumów, obok, właściwej wszystkim wielkim świętom dorocznym, nerwowej krzątałiny, przy zakupach świątecznych!

W uszach wszystkich przechodni, — jako dominujący temat rozmów, rozbrzmiewa we wszystkich tonacjach jedno pytanie: — „Jak spędzamy Sylwestra?“ — U siebie w domu? U znajomych? Czy też w lokalu rozrywkowym? A jeśli to ostatnie, więc w jakim? Może w tym, a może w tamym, czy jeszcze jakimś innym?!

A że imprez wszelkiego rodzaju było do diabła i trochę, więc wybór między niemi był dość utrudniony i powodował zacięłą wymianę zdań i argumentów „pro i contra“ pomiędzy „sylwestrowiczami“, którzy chodząc od lokalu do lokalu, nieraz do ostatniej chwili nie mogli się zdecydować dokąd ostatecznie się udać?!

Między godzinami 8-mą a 11-tą wieczór, ruch uliczny osiągnął największe natężenie i ulica Mickiewicza, — swym wyglądem i ruchem, przypominała złoćka Warszawę, z tą różnicą, że musiałoby być trochę więcej samochodów!

PÓLNOĆ

Około wpół do dwunastej ruch na ulicach zwolnia zamiera...

Większość publiczności sylwestrowej „wyglądowała“ już w mieszkanjach lub upatrzonych przez się lokalach.

W gwar świąteczny wplatają się dostojne głosy dzwonów kościelnych, wzywające wiernych na nabożeństwa noworoczne w świątyniach...

W tłumy rozbawionych „sylwestrowiczów“ na chodnikach, wplatają się grona cienia odzianych, w skromnych chusteczkach na głowach, oszoło-

mionych gwarem i zamętów ulicznym, kłobociniek, śpieszących do kościoła, — kontrastowo odbijając swem skromnym zachowaniem i poważnym wyglądem od reszty podekscytowanej publiczności...

Jednocześnie z tem zamieraniem ruchu na ulicach, coraz to gwarnej i toczniej w obu teatrach, w wielkich restauracjach, pomniejszych knajpkach, oraz salach tanecznych barwnie i efektownie udekorowanych na spotkanie Sylwestra...

W restauracjach brak miejsca: — stołki pozamawiane z góry; miejscami poprzetermino dorywczo na sale restauracyjne bary i nawet co większe gabinety...

Czerń fraków, biel gorsów, barwne stroje wieczorowe pań, które w sukniach po kostki i długich płaszczach, z chusteczkami na głowach by nie zepsuć uczesania, pomykały, często — Ręsto, na te zabawy, — zwyczajem powojennym, — piechotą, wywołując w ten sposób nader groteskowe wrażenie na ulicy!...

Wreszcie pogaszone światła, rozległy się donośnie 12 uderzeń zegara i przy akompaniamencie strzelających kordków rozpoczęło składanie sobie życzeń noworocznych przy stołkach, — bądź w salach tanecznych...

Pod wpływem sutości porcji alkoholu i warko krzącących kieliszków nastąpił na salach stawał się coraz to „gorętszy“ i wkrótce w rozbawionych panach, z dziwnymi przyodziewkami karnawalowymi na głowach, omotanymi wstęgami serpentyn i obspianymi „confetti“ strudem tylko można było poznać stępczych i zrównoważonych zwyczajaj, Wilnian!...

Roześmiane perlicie i rozżalone panie, dzielnie dotrzymywały kroku panom, to też bawiono się szampańsko i bezrozko!

O natęczeniu rozbawienia może świadczą fakt, iż nocy tej w Wilnie samych tylko zabaw tanecznych odbyło się coś około stu!...

POGODNY NASTRÓJ „SYLWESTOWICZÓW“

Charakterystyczną cechą ubiegłego „Sylwestra“ było również i to, że, mimo ogólnego „podgazowania“ obywa-

tef, przebieg jego był naogół spokojny, tak, że zanotowano zaledwie kilka wypadków drobnych zakłóceń spokoju i bójek, przeważnie na przedmieściach.

Ludziska byli „wstawieni“ ale „na wesoło“, i li tylko 16 opitców z racji nadmiernego spożycia trunków wyskokowych musiano przemocować w aresztach policyjnych aż do wyrządzenia...

CALONOCNY RUCH ULICZNY

Wkrótce po 12-ej ruch na ulicach znów się ożywił: jedni wracali do domostw, drudzy — „zmieniając lokale“ zabaw, tak, że cyrkulacja uliczna trwała aż do rana...

Do rana też rozlegały się dźwięki orkiestr w lokalach tanecznych, oraz chóralne śpiewy podochoconych biesiadowników w mieszkaniach prywatnych, zarówno w wielkich kamienicach jak i małych domeczkach na przedmieściach, bo bawili się dosłownie „wszystkie stany“, a łagodna temperatura (kilka stopni mrozu) sprzyjała także zabawie!...

MNIEJSZOŚCIOWY „KULIG“

Jak dalece wszystkie stany brały udział w wilnianu Nowego Roku widać chociażby z tego, że również i „delikatna mniejszość“ potrzebowała się wysunąć! Starsi i zasobniejsi szaleli w „swolch“ restauracjach, młodzież zaś pici obowiązkowo na ulicach...

Między innymi, o godz. 3-ciej w nocy, można było podziwiać mnący ulicą Wileńską od strony Niemcewiczy, „kulig“ mniejszościowy, złożony z kilkunastu, wynajętych ad hoc sanek dożkarskich.

„Kuligowiczom“ było wesoło, co wyrażali oni pełnym południowym temperamentem okrzykami, natomiast biedne szkapki miły znacznie mniej powodów do entuzjazmu, ponieważ „dla taniości“ w niektórych sankach oprócz dorożkarza i dwu pasażerów normalnych, drugich dwu dyżurników siedziało im na kolnierzach, a na dodatek płyły jeszcze stal stylu na płozach sanki!...

Tak oto, pokrótce, spoikało Nowy Rok 1939-ty stare Wilno...

J. C. skł.

Od Nowego Roku KAŻDY POLAK KAŻDY CHRZEŚCIJANIN składa swe oszczędności!

w Chrześcijańskim Banku Spółdzielczym na Antokolu w WILNIE, przy ul. Mickiewicza 1, domy własne.

Bank przyjmuje drobne oszczędności od 1 zł. Bank przyjmuje większe wkłady do 100.000 zł.

PEWNOŚĆ!!! DYSKRECJA!!! OPROCENTOWANIE!!!

Defraudowali osobno, sądzeni byli razem

WILNO. Sąd Apelacyjny w Wilnie zajmował się w dniu wczorajszym dwiema sprawami, które dziwnym zbiegiem okoliczności także i w pierwszej instancji (w Sądzie Okręgowym w Pińsku), osądzone były w jednym i tym samym dniu, 7 września 1938 r.

W pierwszej sprawie oskarżonym był sekretarz Inspektoratu szkolnego w Pińsku, Władysław Suchocki, który z funduszy szkolnych zdefraudował kwotę 4,120 zł. i skazany został na 4 lata więzienia.

Drugi proces dotyczył na dużym klerownika Agencji Pocztowej w miejscowości Serniki, w powiecie pińskim, Zygmunta Kos-

sowskiego, który za zdefraudowanie wyższe wyroki zatwierdził. Suchockiego bronili w Apeliacji adwokat Badian z Pińska, Kossowski i go adwokat Czernichow.

Olbrzymia elektrownia ma stanąć koło Grodna

GRODNO Został już opracowany szkicowy plan do projektu budowy hydroelektrowni koło Grodna nad Niemnem. Koszt obliczony jest na sumę około 27 milionów złotych. Nowa hydroelektrownia stworzyłaby siłnię o mocy 60.000 KW. i zdolności produkcji do 160.000.000 kwh. rocznie, w której koszt własny 1 kwh. wyniosłoby od 1,5 do 3 gr., zależnie od ilości sprzedanej energii.

Koszt własny 1 kwh. w istniejących na terenach województwa białostockiego, nowogródzkiego i poleskiego elektrowniach, pracujących na gazie drzewnym lub oleju gazowym wynosi 13 — 19 gr., zaś pracujących na turbinach o napędzie węglowym 3 — 7,5 gr.

Grypa w Wilnie

WILNO Epidemia grypy w mieście zatacza coraz szersze kręgi. Chorują tysiące osób. Niektóre urzędy są zdekompletowane z powodu nieobecności urzędników. Liczne zasłabnięcia zanotowano wśród personelu szpitalnego. Chorują również pracownicy Pogotowia Ratunkowego.

Z powodu komplikacji owynikłych po grypie, zdarzyło się kilka wypadków śmiertelnych.

Samobójczy strzał w bramie

WILNO Wczoraj w godzinach popołudniowych w bramie domu nr. 3 przy placu Orzeszkowej wystrzałem w usta odebrał sobie życie jakiś młody mężczyzna. Desperat pochodził z prowincji i miał odjechać autobusem zamiejskim. Na krótko przed wyruszeniem w drogę nieznanemu pozostawił w poczekalni paczkę i udał się do bramy pobliskiej posesji, gdzie dokonał zamachu.

Advertisement for LEONTYNA IWASZEWSKA, ZIEMIANKA, odznaczona Krzyżem Czc. Orderu Odrodzenia Polski. Includes contact information and a note about a family tragedy.

Advertisement for JANOWI CZERNIEWSKIEMU, offering condolences and assistance for a family tragedy. Includes contact information.

Recepcja noworoczna Z życia katolickiego

WILNO Tradycyjnym zwyczajem w dniu 1 stycznia o godzinie 13 -ej w pałacu Reprezentacyjnym wojewoda wileński Ludwik Bociański przyjmował życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, profesora Ignacego Mościckiego, Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza i rządu od przedstawicieli duchowieństwa, wszystkich wyznań, władz wojskowych, szefów władz cywilnych i sądowych. Uniwersytetu, samorządu m. Wilna i samorządu gospodarczych, organizacji i stowarzyszeń społecznych, naukowych, artystycznych świata literackiego i dziennikarskiego, młodzieży akademickiej oraz przedstawicieli organizacji wojskowych i kombatanckich.

SPOTKANIE NOWEGO ROKU W ŚWIĄTYNIACH WILEŃSKICH WILNO. Ustartym od kilku lat zwyczajem na rozpoczęcie nowego roku w świątyniach wileńskich zostały odprawione uroczyste nabożeństwa. W większości kościołów odprawiono Msze św. o północy. Udział wiernych w tych nabożeństwach był tak liczny, że przybyłe tłumy nie mogły zmieścić się w obszernych świątyniach. Również b. licznie uczestniczyli wierni i we wszystkich nabożeństwach, które odbyły się w dniu 1 b.m. (r)

W dniu tym z okazji Nowego Roku wojewoda wileński wysłał depesze do Pana Prezydenta R. P., marszałka Śmigłego - Rydza i gen. Składkowskiego.

WIZYTACJE AKCJI KATOLICKIEJ W ciągu siedmiu ostatnich miesięcy roku ubiegłego przeprowadzane były na terenie archidiecezji wileńskiej wizytacje organizacji Akcji Katolickiej. W tym okresie zwizytowano stowarzyszenia katolickie w 183 parafjach. (r)

Z pałacu Reprezentacyjnego zebrani udali się do Kasyńca Oficerskiego, aby złożyć życzenia dla Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza. Życzenia przyjmował gen. Dreszer w zastępstwie chorego inspektora armii gen. Dąb - Biernackiego.

DOROCZNA ADORACJA CAŁODZIENNA W kościołach archidiecezji wileńskiej rozpoczęła się doroczna adoracja całodzienna. W dniu 1 b.m. odbyła się w Bazylice Metropolitalnej, dzień zaś odbędzie się w kościele świętych apostołów Filipa i Jakóba. (r)

W dniu 1 stycznia r.b. wojewoda wileński L. Bociański złożył życzenia noworoczne J.E. Ks. Metropolicie Wileńskiemu Romualdowi Jałbrzykowskiemu, J.E. Ks. Biskupowi Michalkiewiczowi i inspektorowi armii gen. Dąb - Biernackiemu.

ASYSTENT KOŚCIELNY LITEWSKIEJ AKCJI KATOLICKIEJ J. E. ks. Arcybiskup - Metropolita Romuald Jałbrzykowski mianował w ub. miesiącu ks. Tazkuna asystentem kościelnym oddziału organizacji Akcji Katolickiej, działających w parafjach, mających znaczący odsetek ludności litewskiej. (r)

W dniu 1 stycznia r. b. delegacja garnizonu wileńskiego z gen. Dreszerem na czele złożyła życzenia noworoczne J.E. Ks. Arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu, Metropolicie Wileńskiemu.

KLASZTOR O.O. KAPUCYNÓW W PRZEŁOMIE GRODNO. Na granicy polsko-litewskiej w guszy leśnej nad Niemnem w Przełomie, niedaleko Druskińki przed kilku miesiącami O.O. Kapucyni założyli klasztor, prowadząc pracę misyjną wśród miejscowej ludności.

W ubiegłe święta Bożego Narodzenia O.O. Kapucyni odprawili pierwszą uroczystą pasterkę. Licznie przybyli wierni z bliźszych i dalszych okolic Przełomu widzieli pierwszą raz w tych stronach tak uroczysty ceremoniał obchodu Pasterki.

Wypadki w ciągu doby WILNO. Pukstwo Petronela — św. Wincentego 25 — poraziła swego syna Bolesława lat 11 i sama wydała się w niewiadomym kierunku.

Niechlujcy „Arbon“ Przez piętnaście minut patrzyłam przez okno redakcji „Słowa“, jak się ludzie chybotają, przechodzą przez jednie, wysługaną na przystanku „Arbonu“. W tem samem miejscu w zeszłym roku, zlamala jedna pani nogę. Po skandalu rzeczywiście „Arbon“ wziął się do solidnego wysypywania piaseczkiem i popiołem.

Michalowska Kazimiera lat 18. — Wodociągowy 12 w zamiarze sanobójczym npiła się esencji octowej. Denatę pogotowie ratunkowe odwoziło do szpitala św. Jakuba w stanie niezagrażającym życiu.

Przez piętnaście minut klapnął tylko jeden pan. Bardzo się zawstydział, prędko wstał i poszedł. Gdyby zlamal nogę, byłoby co innego. Widać, że o tem nie myślał, bo nie kiął, ani nie poskarżył się policjantowi na rogu ulicy. Może jednak „Arbon“ tę najgorszą możliwość wzmie pod uwagę. (b)

Funkcjonariusz P. P. na ul. Zawajnej zatrzymał Korzeniowskiego Wacława, bez st. miejsca zamieszkania z mokrą bielizną w ilości 15 sztuk — niewła domowego pochodzenia.

Advertisement for FIRMA J. E. SENNEWALDT, Wilno ul. Wileńska 2F. Includes text about New Year wishes and company information.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dzisiaj 3
Daniele jutro
Tytuś

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

z dnia 2 stycznia 1939 roku
Ciężenie średnie: 760.
Temperatura średnia: - 7.

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

w dniu 3 stycznia 1939 roku
Na zachodzie i częściowo w środku kraju rozpościganie, poza tem pochmurno. Miejskami opady. Temperatura od + 3 st. na zachodzie do - 5 st. na wschodzie.

DYŻURY APTEK
Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: Sokolowskiego (Tyżeńszauzowska 1), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Turgiele (Niemiecka 13), Wysockiego (Wiekta 3).

Hotel Europejski w Wilnie
pierwszorzędny. ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges” w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne ceny tanie.
Telefony w pokojach.

NAUKA
„Instytut Germanistyki”. Od Nowego Roku nowe grupy w nowym lokalu: WIELKA 2 m. 1 — nad Sztrałem Pocztowym!

ROZNE
Opłatek w Rzemiośle. Związek Rzemieślników Chrześcijańskich, że projektowany na 3-go stycznia r. b. „Tradycyjny opłatek”, nie odbędzie się.

BALE I ZABAWY
Dancing Akad. Kola Wilnian w Poznaniu odbędzie się dnia 7 stycznia (w sobotę) w Domu Akademickim przy Górze Bouffalowej. Strój wizytowy. — Początek o godz. 21. Orkiestra wyborowa. Zaproszenia można otrzymać w cukierni B. Sztrała (Róg Tartarskiej) od godz. 18-ej do 20-ej.

TEATRY I MUZYKA
TEATR MIEJSKI NA POHULANKĘ. Dziś o godz. 18-ej (6-ej wiecz.) „Sędzia z Zalamei”. — Cena popularne. Jutro o godz. 20-ej „Sędzia z Zalamei”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. Występy J. Kulczyckiej. Dziś powtórnie „Rewii Szwedzkiej”. Jutro po cenach zniżonych „Król na jedną noc”.

Zimniska i Bodo w „Lutni”. Mira Zimniska i Eugeniusz Bodo wystąpią raz jeden tylko w niedzielę 13 bm.

CO GRAJĄ W KINACH?
ADRJA: — „Miłość w Dżungli”.
CASINO: — „Gdy gwiazdy zapłoną”.

HELJOS: — „Sygnaty”.
JUTRZENKA: — „King Kong”.
LUX: — „Papa się żeni”.
MARS: — „Żelazne hełmy”.
MUZA: — „Mateczka”.
KPW. „OGNISKO”: — „Symfonia młodości”.

PAN: — „Prawo do szczęścia”.
ŚWIATOWID: — „Druga młodość”.
R. K. „ZNICZ”: — „Tango Noturno”.

Żądacie „Słowa” we wszystkich kioskach kolejowych „RUCHU” na terenie całej Polski.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Zasłużone zwycięstwo „Ogniska” nad „Warszawianką” 1:0 (0:0)

Wczoraj w parku szkolnym im. gen. Żeligowskiego odbył się zapowiadany mecz hokejowy pomiędzy wice mistrzem Polski „Warszawianką”, a „Ogniskiem”. Spotkanie zakończyło się nieznacznie, ale całkowicie zasłużonym zwycięstwem wilnian 1:0, w poszczególnych tercjach było: 0:0, 0:1, 0:0.

Mecz rozpoczął się z kilkunastominutowym opóźnieniem przy nielicznej frekwencji publiczności i miał przebieg następujący: W tercji pierwszej gra zredukowała się do obustronnych, solowych wypadów i długich z oddali strzałów. Obie drużyny w tej tercji były zupełnie równorzędne, przyczem goście mieli więcej i bardziej niebezpiecznych sytuacji pod bramkowych. Tercja pierwsza kończy się wynikiem bezbramkowym. W tercji drugiej tempo gry wzrasta i akcje stają się bardziej planowe. W pierwszych minutach tej tercji Ginter z Mejerem przeprowadzają klasyczne zagranie i ostatni z nich strzela je-

dynego goła z kilku metrów: Sznajder wybiega, rozbijając, akcja nie udaje się i siedzi gol. Następuje kilkunastominutowe obłędnie bezskuteczne bramki wileńskiej. Gra w tej tercji stoi na znacznie wyższym poziomie. Ataki gości i gospodarzy kończą się na polu podbramkowym, gdzie popisują się raz po raz bramkarze.

Po morderczej tercji drugiej następuje ostatnia, w której niejednokrotnie padają ofiary kontuzji. Owocem brutalnej gry ze strony Wilna jest Sznajder, który nie mógł na własnych siłach wstać. Tercja trzecia podobnie do pierwszej kończy się bezbramkowo. Ogólny wynik meczu krzywdzi wilnian, którzy mieli więcej gry i musieli wygrać spotkanie znacznie większą różnicą bramek. Najlepszy z Wilna Kelm, Wigura i Ginter; z gości kanadyjczyk Zapotały i bramkarz Sznajder, który za wpuszczoną bramkę nie ponosi winy. Publiczności kilkadziesiąt osób. (h)

Notatki radiowe

JAN BRAHMS W PIEŚNI
Początkowo mniej przystępny kompozytor Jan Brahm zyskuje bardzo na bliższym poznaniu jego nastrojowej i gromzającej twórczości, czego dowodem jest coraz potężniejsza sława mistrza. Nieprzemijającej wartości są jego pieśni, których kilkanaście, różnego charakteru, wykona Janina Pławka, znana już dobrze radiosłuchaczom z ładnego głosu sopranowego.

Powyższy recital śpiewaczy usłyszmy dnia 3 stycznia o godz. 18.05.

DZIAŁKA KAZIMIERZ
Niektórzy z radiosłuchaczy pamiętają chyba interesujące feljtony Ja-

na Panasowicza, z roku ubiegłego, że wymienimy tylko „Płoną lucywa” i „Pikiliszki”.

3-go stycznia o godz. 18.20 Rozgłośnia Wileńska nada nową rzecz Jana Panasowicza. Tym razem będzie to gawęda. Działka Kazimierz, autentyczny wieśniak z okolic Niemeny, czyni zademonstruje swój dowcip i swadę. Gawędę odczyta Robert Mrągowius.

100 SZKÓŁ KRESOWYCH OTRZYMA OBIORNIKI DLA UCZCZENIA MILJONA ABONENTÓW POLSKIEGO RADJA

Żuł w najbliższych dniach spodziewać się należy zarejestrowania w którymś z urzędów pocztowych pierwszego „milionera” Polskiego Radja, a więc abonenta, który otrzyma kolejny numer 1.000.000.

Z tej okazji Polskie Radio ofiarowuje dla najbiedniejszych szkół kresowych 100 odbiorników radiowych, które przeznaczone będą dla województw: poleskiego, nowogródzkiego, lwowskiego, stanisławowskiego, wileńskiego i wołyńskiego.

Ponadto milionowy abonent Polskiego Radja otrzyma premię w formie książeczki oszczędnościowej P. K. O. na sumę 4.000.— zł. Dwaj jego sąsiedzi, a mianowicie radioabonent nr. nr. 999.999 i 1.000.001 otrzymają książeczki oszczędnościowe po 1000 zł. Również dwaj najstarsi abonenci Polskiego Radja, a mianowicie ci, którzy zarejestrowali się w roku 1926 i 1927, i od tego czasu są bez przerwy abonentami Polskiego Radja — otrzymają jako premie książeczki oszczędnościowe po 1.000 złotych.

Ofiary
Od Pani Margrabiny Umiaszowskiej 1) dla sparaliżowanego starszuszka — zł. 20; 2) dla chorej b. nauczycielki muzyki — zł. 20; 3) dla kaleki Jurczyzna z ul. Konarskiego — zł. 10.

Mieczysław Brażewicz na „Kurant” w Ostrzej Bramie. — 5 zł.
H. Wiskont na nieuleczalnie chorych — 5 zł.

Zamiast życzeń Noworocznych Zarząd tut. Oddziału Związku byłych Ochotników Armii Polskiej złożył bezopornie 44 zł. dla najbiedniejszych dzieci, rodzice których są członkami goź Związku.

Bezimiennie 50 zł. do Zakładu dla ociemniałych na W. Pohulance.
Helena i Leon Tubilewiczowie na Kurant do Kaplicy w Ostrzej Bramie — 4 zł.

na Panasowicza, z roku ubiegłego, że wymienimy tylko „Płoną lucywa” i „Pikiliszki”.
3-go stycznia o godz. 18.20 Rozgłośnia Wileńska nada nową rzecz Jana Panasowicza. Tym razem będzie to gawęda. Działka Kazimierz, autentyczny wieśniak z okolic Niemeny, czyni zademonstruje swój dowcip i swadę. Gawędę odczyta Robert Mrągowius.

Żuł w najbliższych dniach spodziewać się należy zarejestrowania w którymś z urzędów pocztowych pierwszego „milionera” Polskiego Radja, a więc abonenta, który otrzyma kolejny numer 1.000.000.

Z tej okazji Polskie Radio ofiarowuje dla najbiedniejszych szkół kresowych 100 odbiorników radiowych, które przeznaczone będą dla województw: poleskiego, nowogródzkiego, lwowskiego, stanisławowskiego, wileńskiego i wołyńskiego.

Ponadto milionowy abonent Polskiego Radja otrzyma premię w formie książeczki oszczędnościowej P. K. O. na sumę 4.000.— zł. Dwaj jego sąsiedzi, a mianowicie radioabonent nr. nr. 999.999 i 1.000.001 otrzymają książeczki oszczędnościowe po 1000 zł. Również dwaj najstarsi abonenci Polskiego Radja, a mianowicie ci, którzy zarejestrowali się w roku 1926 i 1927, i od tego czasu są bez przerwy abonentami Polskiego Radja — otrzymają jako premie książeczki oszczędnościowe po 1.000 złotych.

Ofiary
Od Pani Margrabiny Umiaszowskiej 1) dla sparaliżowanego starszuszka — zł. 20; 2) dla chorej b. nauczycielki muzyki — zł. 20; 3) dla kaleki Jurczyzna z ul. Konarskiego — zł. 10.

Mieczysław Brażewicz na „Kurant” w Ostrzej Bramie. — 5 zł.
H. Wiskont na nieuleczalnie chorych — 5 zł.

Zamiast życzeń Noworocznych Zarząd tut. Oddziału Związku byłych Ochotników Armii Polskiej złożył bezopornie 44 zł. dla najbiedniejszych dzieci, rodzice których są członkami goź Związku.

CEDELKA URZĘDOWA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

z dnia 2 stycznia 1939 roku

Żyto I standart 14,50 15.—
Żyto II standart 14.— 14,50
Pszonica biała ozima 20,50 21.—
Pszonica jara jedn. I st. 19.— 19,50
Pszonica jara zbier. II st. 18,50 19.—

Mąka żytn. wyc. 0—30% 30.— 30,75
Mąka żytn. raz 0—95% 20,25 21,25
Mąka pszen. g. I 0—50% 37.— 38.—
Mąka pszen. g. I-a 065% 35,50 36,50
Mąka pszen. g. II 50—60% 30.— 30,75

Siemię lniane bez worka f-co wag. st. załad. 49,50 50,50
Makuchy lniane w tafl. 21,25 22,25
Len trzep. Miory b. NrS 16 sk. 145,— 14,90 15,30

Len trzep. Horodziej b. I, sk. 216,50 — 19,30 19,70
Len trzep. Wołożyn b. I, sk. 216,50 — 16,30 16,70
Len trzep. Traby b. SPK sk. 216,50 — 16,30 16,70

Len trzep. Miory b. I, sk. 216,50 — 12,70 13,10
Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10 21,70 22,10
Kądział Horodziejska b. I, sk. 200,— 15,60 16.—

Kądział Grodzieńska b. I, sk. 200,— 12,80 13,20
Targ. mocz. as. I/II-50/50 sk. 173,20 6,40 6,80
Targ. Wołożyn as. I/II-50/50 sk. 173,20 8,20 8,60

Największe i najpewniejsze źródło zakupowe ZEGARKÓW I BIŻUTERJI oraz naprawy w firmie W. JUREWICZ
W/ino, Mickiewicza 4.
Tel. 23 15 — Tel. 25 15

NA ŚWIĘTA
Wytworne:
KOSMETYKI
PERFUMERJE
SZTUCZNA BIŻUTERJE
i wiele innych podarków
przygotował po cenach niskich
W. CHARYTOWICZ
Mickiewicza 7, tel. 9-71

CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN
LEKADIA
LEMBERZYNA
Mickiewicza 7
Po cenie:
Wytworne bielizna damska i męska
kalosze, deszczowce i śniegowce.
C. NY STAŁE.

Księgi Nieruchomości
kwiaty i rusze komornego
oprac. przez Stow. Wł. Nieruchom.,
akcept. przez Władze Skarbowe
KSIĘGI RACHUNKOWE
najrozmaitszych systemów
Władysław Borkowski
Wilno, Mickiewicza 5.

L. ŁOPUSZAŃSKI
SKŁAD FUTER
Karakułowych, fokowych, dachow.
i t. d. i wszelka galanteria
futrzarska. Lisy srebrne, błękitne.
i kra owe. Cen. najniższe.

Garbowanie
i kupno skór
W. Szczurki i S-ka
Wilno,
Wielka 21, tel. 21-88.

SPÓŁDZIELNIA PRACY Artystów Wileńskich i SPAW

Prowadzi lekcje malarstwa i rysunku, wykonuje wszelkie zamówienia z zakresu malarstwa sztalugowego i ściennego, grafiki, rzeźby, dekoracji teatralnych i balowych, wystaw sklepowych, reklam, plakatów, napisów, wykresów, dyplomów i prac kreślarskich. — Projektuje wnętrza i meble. — Informacje w godz. 10 — 13 i 16 — 18. Adres pracowni: — Wilno, ul. Orzeszkowej 11-b/35.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9.

Chłuba produkcji polskiej 13 r. I.
Wielki ekran żywy w „DRUGA MŁODOŚĆ”
Kobiecia kłosa wielka młodość ucznia znowu młodość i znowu ucznia!
Obsada: Gorz.ńska, Wysocza, Cwińska, Wileńska, Stępański, Cyulski, Za hare wicz i inni.
Początek seansów o 7-4-ej. w święta o 9-1-ej.

Wolna przeróbka w wesci „Ostatnia BRYGADA”
T. ŁOLEGI-MOSTOWICZA
w filmie „PRAWO DO SZCZĘŚCIA”
Obsada: Gorz.ńska, Marszczewska, L. Wysocza, Zby zio
Sawan, Junosza-Łępa, s. c. i. le. a. i. l. P. a. i. s. k. i. i. n. n.
Kolorowy radiorogram.

HELIOS
Złota seria Polski.
Rewelacyjny film w mistrzowskiej reżyserii Józefa Lejasa
„SYGNAŁY”
Założowka, Piekalski, Cwikliński, Stępański i inni.
Nad program: Kolorowa atrakcja

CASINO
Dziś w filmie „Wielki program Pokrzywdzeni”
1) Na zjeździe P. I. „Pobliżni”
2) Na zjeździe P. I. „Pobliżni”
W rol. gł.: Jan Gaład, Jean de Jole, Francoise Rosay.
2) Wspaniały film muzyczny „GDY GWIAZDY ZAPŁONĄ”
La J. a. , Il Dagower, Fanny Cnóra, Olga Czuchwa, H. L. e. t. e. H. M. s. o. r.

MARS
Wielki film batalistyczny.
Milknowe arcydzieło!
„ŻELAZNE HEŁMY”
W rol. gł. LUDVIK TENKE.
Nad program: Piekry do l. KOLOR JAY, t. t. ATRA, ATOŃSKI i inni.

Wykwaikrowa krawiec i krawiec
Wielki krawiec i krawiec
Wielki krawiec i krawiec

NA KARNAWAL
KOSZULE,
krawaty, rekawczki,
kołnierzyki, spinki
W. Nowcki Wilno
Wielka 36
Tel. 30-08
MODNE LAKIERY

Kupno i sprzedaż
ODEMONTOWANY, parterowy domek czteropokojowy ze wszelkimi wygodami w ogródku przy ul. Litewskiej Nr. 24 do wydzierżawienia niedrogo, informacje: 3 Maja 9 m. 10.

WYDZIERZAWIA się (lub sprzedaje się) młyn wodny, położony w święcianałskim (3 ha gruntu, z zabudowaniami gospodarczymi). Informacje: — Wilno, Kalwaryjska 7 m. 5. 6—6

SPRZEDAM motor rolniczy 4-konny naffowy — oszczędny, stan dobry. — Oferty do „Słowa” pod „Motor”. 8—8

SŁOMĘ I SIANO dostarcza wagonowo. Zgłoszenia: Włodzimierz skrytka 260. 40

MIESZKANIE dwa pokoje słoneczne ciepłe do wynajęcia. Tartaki 19 (Róg Ciasny), tel. 352, od 10—12.

DWA POKOJE nieumeblowane, wszelkie wygody, — do wynajęcia. Piekicko 3 m. 14.

POKOJ UMEBLOWANY, lub dwa bez mebli, wszelkie wygody, łazienka do wynajęcia od 1 stycznia. Ogłądać od 2—4 po poł. Piekicko 3—14.

RABKA. Pensjonat „Margrabianka” otwarty cały rok. Pełny komfort. Umiejęt na staranna kuchnia. Piechocka, tel 170. 5822

STUDENTA chrześcijanina poszukuję dla korepetycji (łacina, niemiecki). — Jagiellońska 5 m. 15, tel. 23-63 — godz. 17-18. 11—11

Poszukują pracy
BUCHALTERJE
handlową, przemysłową, spółdzielczą, bankową, oraz nieruchomości organizuje, prowadzi, rewiduje i sporządza bilanse. Na miejscu i u siebie. Zgłoszenia nadsyłać: Zarzecz 13 m. 2. 5794—3592

RUTYNOWANA biegła maszynistka, — przyjmuje wszelkie prace w zakresie przepisywania na maszynie, wykonanie szybkie, solidne, staranne. — Ceny przystępne. Zgłoszenia do „Słowa” dla M. P.

RZĄDCA długoletni, rolnik, poszukuje posady. Szkoła rolnicza — leśna. Hodowca obór zarodkowych i trzody, plantacja lnu. Referencje dobre. Oferty: — Administracja „Słowa” dla kwitu 7.

Praca zaofiarowana
PSZCZELARZ potrzebny. Zgłoszenia: Grodno, skrytka pocztowa nr. 102. 5816

SŁUŻĄCY SAMOTNY — pierwszorzędne świadectwa, potrzebny od zaraz na wjazd na wieś. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” dla „158”. 5—5

Różne
OBIADY
Były dzierżawca Świątlicy P. P. W. zaprasza swoją klientelę na smaczne i tanie obiady do nowotwarnej stolówki przy ul. Dominikańskiej 8. Róg ul. Św. Ignacego wejście z frontu. OBIADY

BEZPŁATNIE wysyłamy numer okazy pisma bibliofilskiego i biuletynu książek ciekawych, przygodnych i rzadkich. „Kurjer Bibliofilski” — Kraków. Forjańska 29. 56,80

„3 KROPLE” wybielają udelikatniającą skórę. Zapobiegają odmrożeniu, spierzchnięciu skóry. Polecane przez lekarzy — żądać wszędzie.

Zgubony
ZGUBIONE dokumenty, książkę wojskową i kartę mob. wydane przez PKU Wilno — miasto oraz dowód osobisty na imię Wacława Suszyńskiego — unieważnia się. 3—3

PRZYBLAKAŁ SIĘ pies młody „Buldog” do odebrania — Wilno, ul. Olimpijska 3—1. Po trzech dniach będą uważał za własność. 2—2

Redaktorzy Główni: Władysław Bodak — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — recenzje teatralne, dr. Walejan Charkiewicz — recenzje literackie, Tadeusz Cieszewski — recenzje filmowe, Jadwiga Dziwulska — recenzje teatralne warszawskie, Władysław Landyn — sport, hr. Henryk Lubieński — informacje polityczne polskie, Władysław Lepkowski — kronika lokalna wileńska, Józef Mackiewicz — reportaż społeczny, Stanisław Mackiewicz — polityka wewnętrzna i zagraniczna, Konstanty Syrewicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szychowski — kronika Ziemi Wschodnich, Marjan Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljton — p. t. „W Wirze Stolicy”.

Konto P. K. O. Nr. 700.724
CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry i szpalt w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz ogłoszenia 75 gr. Kronika reklam, milim. i sz. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świątecznych oraz z prowincji, o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne, o 50 % drożej. Układ ogłsz., w tekście i z tekstem 60 gr. szpaltowy. Adm. nie przyj. zaszczerzeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz Wilno, drukarnia „Słowo”, Zamkowa 2